

Kazimierz Wołk – Karaszewski
„Aleksander – Wołk – Gedrojc”

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Wrocław 1997

© Copyright by Alicja Pałysińska 1997

Seria: Wspomnienia

Teka nr 1: POWSTAŃCZE WSPOMNIENIA WARSZAWA 1994 (1995)

Teka nr 2: „DĄCZA ŁUGOWAJA” – WSPOMNIENIA Z KAZACHSTANU (1995)

Teka nr 3: PAMIĘTNIK – POWSTANIE WARSZAWSKIE (1997)

Ilustracja na I stronie:

Warszawa, kolumna Zygmunta III Wazy, fragment (rys. Ryszard Natusewicz)

Opracowanie graficzne: Marek i Ryszard Natusewiczowie

Rękopis w formie zeszytu, format A-4, str. 102

nr katalogowy XIV/12

znajduje się w:

Muzeum Czynu Niepodległościowego
Związek Legionistów Polskich
Dom Im. J. Piłsudskiego – Oleandry
Al. 3 Maja 7
30-960 Kraków 1, p.o.box 87
tel./fax 33-47-17
konto bankowe: 835035-169-1612
Bank Spółdzielczy w Krakowie 1763-27131-1

Kazimierz Wołk – Karaszewski
„Aleksander – Wołk – Gedrojc”

Powstanie Warszawskie

Spis rzeczy

1. Słowo wstępne łączniczki AK „Basi Chęcińskiej”
2. Pamiętnik Majora Kazimierza Karaszewskiego
„Aleksandra Wołk-Gedrojcia”
3. Epilog
4. Ocena Powstania Warszawskiego przez autora pamiętnika
5. Bilans 63 dni niszczenia Warszawy
6. Niektóre dokumenty
7. Przypisy

ISBN 83-86533-69-2

104 publikacja wydawnictwa URBANISTYKA sp. z o.o.
ul. Szewska 31 m. 8, tel./fax (071) 34-325-20
50-139 Wrocław, POLAND

Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej Politechnik Wrocławskiej
ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław, POLAND

jednostki, o których losie ze strony niemieckiej nigdy nie można było się dowiedzieć”.

Podpis X – oznaczał w skrócie szyfrowym płk. „Montera”.

„Aleksander Wołk Gedrojc” – major Wojska Polskiego, urodzony w Suwałkach w r. 1893, tamże otrzymał świadectwo dojrzałości, studiował w Rosji. Ostatnim miejscem służby wojskowej była 12 Dywizja Artylerii Konnej w Ostrołęce. „Aleksander Wołk” był od 1.VIII.1943 roku Inspektorem Obwodu VII prawego brzegu Wisły. Utrzymywał łączność z tym terenem przez 5 łączniczek – między innymi: z Aninem – przez „Inę Woynę”, Irenę Nawrocką, z Mawrem przez „Anitę Nitówną”, Halinę Korabiowską. Upamiętnił: VII 1942 – VII 1943 był Zastępcą Inspektora Warszawo-Śródmieścia, a w okresie 1.VIII 1941 – 26 VIII 1942 w dyspozycji Komendy Głównej AK.

Żona Majora Maria Karaszewska była także łączniczką Armii Krajowej.

Łączniczki „Aleksandra Wołka”:

- „Ina Woyna” – Irena Nawrocka (Warszawa, ul. Dzielna 7-33),
- „Anita Nitówna” – Halina Korabiowska (Warszawa, ul. Zajęcza 13-7),
- „Lena” – Barbara Będzińska,
- „Elwira” – nazwisko nieznane,
- „Basia Chęcińska” – Alicja Pałysińska-Natusiewicz (Wrocław, ul. Szewska 31-3) – utrzymywała łączność w Śródmieściu między Romaną Sochacką (ul. Marszałkowska 64), a „Marią” na ul. Żurawiej, mającą bezpośredni kontakt z „Aleksandrem”,
- „Hanka Nowicka” – Janina Bojemska (lat 15!) córka profesora Politechniki – uciekła z domu do Powstania – łączniczką Komendy Placu Warszawa Śródmieście-Południe.

Kazimierz Karaszewski – Junior (1918-1995) – syn Seniora – pilot Dywizjonu 309, latał na myśliwcach. Zasiłowany dla Ostrołęki – upamiętnił tam 12 Dywizję Artylerii Konnej i 5 Pułk Ułanów przez wmurowanie tablic na budynkach. Także wznosił tam pomnik generała Bema.

Major Bernard Korabiowski – lekarz weterynarii w 12 Dywizji Artylerii Konnej, ojciec „Anity Nitówny”, Haliny Korabiowskiej, zaprzyjaźniony z „Aleksandrem Wołkiem”, Kazimierzem Karaszewskim.

Ksiądz Stanek – kapelan na przyczółku czerniakowskim – powieszony na Sołcu 23 września. Rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Komenda Placu Warszawa Śródmieście – Południe mieściła się w barze „Satory” przy ul. Marszałkowskie, róg Wilczej.

Nie ma narodu – który by nie myślał o swojej watochości. Ludzie chcą żyć. Tylko bohaterowie umierają za prawdę, za honor, za dane słowo. A bohaterów jest niedużo. Naród milczy, bojąc się knuta i pientki.

Kosylow „Iwan Groźny”

*Wojna jest ciężka
Wojna rujnuje naród. Lecz gorzej będzie, jeśli się ustąpi. Nieprzyjacielskiej sile. –
Wszystkim będzie gorzej.*

Kosylow „Iwan Groźny”

Poległym i Żyjącym Powstańcom Warszawskim

Wydawca

7.

Przypisy

„Broda 53” – kryptonim grupy w skład której wchodziły m. in. Harcerskie bataliony „Zośka” i „Parasol”.

„Twierdza” – szkoła im. św. Kingi na ul. Okopowej, gdzie w pierwszej dekadzie powstania stacjonowały najsilniejsze oddziały polskie na Woli.

„Pantera” – czołg niemiecki.

2.VIII. – batalion „Zośka” zdobył 2 czołgi, które brały udział w pierwszych dniach walki.

6. VIII. – polska „Pantera” atakowała obóz koncentracyjny na Pawiaku, gdzie zwolniono 400 Żydów skazanych przez Niemców na zagładę.

„Panterka” – niemiecki mundur ochronny. Powstańcy zdobyli na Stawkach magazyn panterek, które stały się bardzo popularnym mundurem w walczącej Warszawie.

„Nakrećcie krowy”, „przesuwanie szafy” – Warszawiacy tak nazywali zgrzyt jaki wydawały pociski niemieckich miotaczy min.

„Ojciec Paweł” – kapelan grupy „Broda 53” – ks. Warszawski.

„Doktor Brom” – lekarz batalionu „Zośka” – dr Zygmunt Kujawski.

„Ala” – sanitariuszka batalionu „Zośka” instruktorka szkoły pielęgniarzek – Alina Walewicz.

„Monter”, „Nurt” – Antoni Chrusciel – pułkownik dyplomowany, 14 września mianowany generałem brygady.

Śródmieście skapitulowało ostatnie w Powstaniu w dn. 2 października 1944 r. – nie zdobyte przez Niemców.

Które formacje wojskowe: powstańcze, czy niemieckie poniosły w Powstaniu Warszawskim większe straty w zabitych (nie wliczając ludności cywilnej)? Odpowiedź: **niemieckie** – powstańców, wliczając zabitych i rannych zginęło około 15 tysięcy, natomiast straty Niemców obliczane są wg relacji gen. von dem Bacha na 17 tys. zabitych (wliczając w to około 7 tys. zaginionych) oraz 9 tys. rannych. Gen. von dem Bach stwierdził, iż „dane te są niepełne, gdyż w pierwszych dniach zniszczone zostały całe

Pomimo, że źle się odzywiacie i jesteście znużeni bezgranicznie, duch wasz musi zdobyć się na to niedługie już przetrwanie. Chylę czoła przed Waszym dotychczasowym wysiłkiem. Ludzi, którzy wam coś innego mówią – jako zdrajców naszej świętej sprawy oddajcie w ręce Waszych dzielnych przełożonych. Obok nas stoją mężne, choć niezbyt silne Oddziały AL i PAL, zdecydowane walczyć do nadejścia pomocy.

Wierście w Dowództwo, tak jak ja wierzę w Was. Na słabych wpływajcie krzepiać, a załamujących się trzeba wyłączyć poza nawias.

Szczęście żołnierskie sprzyja zawsze nieustraszonemu.

Komendant Warszawskiego Okręgu AK (-) „Monter”

**Dowództwo Obwodu Warszawa-Śródmieście z dn. 20.IX.1944 r.,
na skutek: nocnych bombardowań wydało następujący rozkaz:**

„W związku z sowieckim bombardowaniem lotniczym Śródmieścia, często zdarza się, że obsypywane bombami są nasze placówki. Może to być na skutek pomyłki, lub dzieje się to celowo na skutek nierozpoznanienia żołnierzy AK, ubranych w całosci, lub w części w mundurzy niemieckie, wskutek czego są, oni brani za Niemców (w nocy). W związku z tym polecam dowódcom zgrupowania przygotować chorągwie o barwach państwowych, które chroniąc od możliwości obserwacyjnych ze strony Niemców, należy wywieszać podczas nalotów sowieckich, aby w ten sposób chronić się od bombardowań, o ile oczywiście względę lokalne na to pozwalają. Chorągwie te będą również potrzebne do oznakowania rejonów zajętych przez nas w razie wkroczenia wojsk sowieckich. Ilość wykonanych przez zgrupowanie chorągwi meldować do dnia 23, IX br. wraz z meldunkiem sytuacyjnym, do godz. 5.50 rano.”

„Radwan” płk.

za zgodność „Salicki” płk

1.

Słowo wstępne łączniczki Armii Krajowej „Basi Chęcińskiej”

Autorem niniejszego chronologicznego zapisu wydarzeń 63 dni Powstania Warszawskiego jest zawodowy wojskowy, major Wojska Polskiego Drugiej Rzeczypospolitej, Kazimierz Wołk Karaszewski, urodzony w Suwałkach w 1893 r. Z uwagi na Jego profesję zawodowego wojskowego wartość tego zapisu jest szczególna – kompetencja autora i niezwyczajna precyzja opisu przedstawia sytuację strategiczną i bojową na wszystkich „frontach” walczącej stolicy, a było tych frontów wiele – każda placówkę można określić takim mianem.

W planach Dowództwa Armii Krajowej Powstanie już po kilku dniach miało święcić tryumf zwycięstwa, przygotowano więc zarys organizacji życia w polskiej już Warszawie i jej okolicach. Zgodnie z tymi wytycznymi major „Wołk” – Karaszewski miał organizować administrację na terenie VII Obwodu prawego brzegu Wisły, również wchodził On w skład Dowództwa Powstania – należał do trzyosobowej Służby Ochrony Powstania (SOP) – tworzyli ją: „Wołk” – Karaszewski, „Bronisław” – Krzyżak, „Kowalski” – Locz.

W okresie ostatnich dwóch lat do Jego dyspozycji przydzielono łączniczki: Irenę Nawrocką – „Inę Woynę”, Halinę Korabiowską – „Anitę Nitówną”, Barbarę Będzińską – „Lenę”, (?) – „Elizę”, Alicję Pałyską – „Basię Chęcińską” – piszącą te słowa. Wszystkie te osoby miały pracować wraz z Majorem na terenie VII Obwodu prawego brzegu Wisły już w drugiej połowie sierpnia. Losy potoczyły się inaczej – Major i my nie poszliśmy za Wisłę, aby urządzić tam wolną od najeźdźców Polskę.

W drugim dniu sierpnia zostaliśmy podporządkowane zwierzchnictwu Wojskowej Służby Kobiet, a następnie przydzielono nas do Komendy Placu Warszawa-Śródmieści-Południe, gdzie zastępca Komendanta mianowany został major „Wołk” – tak więc byliśmy nadal Jego podkomendnymi. W tymże drugim dniu sierpnia dołączyła do nas jako ochotnicza piętnastoletnia wówczas Janka Bojemska – „Hanka Nowicka”. Zmianie uległo terytorium – był to nie VII Obwód prawego brzegu Wisły, a jeden z trzech Okręgów, na jakie Dowództwo Armii Krajowej podzieliło w planach strategicznych obszar walczącej Warszawy.

W 1980 roku pokolenie mojego syna, urodzonego w 1952 r., ponaślało mnie do zanotowania wspomnień powstańczych – zostały wydane już dwukrotnie przez wrocławskie wydawnictwo „Urbanistyka” pt. „Po-

wstańcze wspomnienia", Basia Chęcińska. Stanowia one pewne dopełnienie zapisu majora „Wołka”, obrazujące emocjonalne przeżycia tych wydarzeń przez młodego wówczas człowieka.

Po śmierci Majora Karaszewskiego syn Jego, Kazimierz Karaszewski przekazał rękopis zatytułowany „Powstanie Warszawskie” Irenie Nawrockiej – bez jakichś wyraźnych wówczas sugestii. Zrodził się wówczas zamysł wydania drukiem tego autentycznego źródła historycznego, do roku 1989 było to niemożliwe – tacy Polacy „z krwi i kości” nie mieli racji bytu na półkach księgarskich, ani w oficynach wydawniczych. Otrzymałam oryginał pamiętnika w czerwcu 1996 r. – uznałam go nie tylko za cenny dokument historyczny – osoba autora jawi się na tych kartach nie tylko jako kompetentny żołnierz i oficer, przedstawiający obrazowo sytuację strategiczną tych 63 dni – major Karaszewski jawi się tu także jako żarliwy patriota, co następująco wyrażają słowa wstępu: „Dziś nie trzeba już wielkich słów, ani żywym, ani Poległym – pilnie potrzeba rzetelnej prawdy o tych naszych dziejach, które duża część polskiego społeczeństwa w tym stopniu niewystarczającym, wręcz szczątkowym, a także jednostronnie oświeconym”. Odczytałam te słowa jako polecenie dla mnie – testament dowódcy, majora „Wołka”; przez ostatnie dni Powstania byłam z Nim codziennie dyżurując na kwaterze jako łączniczka, oczekując na meldunki, porządkując dokumentację.

Po wykonaniu odbitki kserograficznej pamiętnika zatytułowanego „Powstanie Warszawskie”, przeznaczonej dla Muzeum Historycznego Armii Krajowej w Warszawie, jego oryginał przekazałam (po uzgodnieniu z moimi towarzyszami z konspiracji i Powstania) do Muzeum Czynu Niepodległościowego w Krakowie, mieszczącym się w domu Józefa Piłsudskiego Oleandry, a obejmującego dokumentację walki o niepodległość Polski w okresie od Powstania Styczniowego w 1863 roku, do Powstania Warszawskiego w 1944 r. Zgodnie z decyzją moich współtowarzyszek przygotowałam niniejszy tekst z niewielką korektą, porządkującą oryginał – intencją moją było wierne zachowanie walorów opisowych, a przede wszystkim – ukazanie bogatej osobowości tego Polaka – patrioty i autentycznego Żołnierza Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, jakim był major Kazimierz Karaszewski, uczestnik również kampanii wrześniowej w 1939 r.

Alicja Pałyńska- Natusiewicz
ps. „Basia Chęcińska”
łączniczka Armii Krajowej

Wrocław 1996 r.

Rozkazy i polecenia

„Alarm – wobec dzisiejszych zarządzeń niemieckich nadanych przez megafony zarządam, co następuje:

1. Zgrupować się na stanowiskach wyczekiwania i czekać ogłoszenia godziny „W”.

2. Wkroczyć czynnie przed zarządzeniem godz. „W” tylko w wypadkach szczególnie usprawiedliwionych, a głównie w rejonach zarządzonych zbiórek

„X”

Podpis „X” – był szyfrowanym skrótem płk. „Montera”

Zarządzanie dn. 29.VII.1944 r. m.p.

1. Kompanie zgrupować na kwatery alarmowe do godz. 14 dn. 29.VII.

2. Meldunki przesyłać na m.p: Dowództwa, które czynne jest do godz. 14.

3. Broń wydawać na kwaterach alarmowych.

4. Meldunki przedstawić o osiągnięciu kwater.

5. Nawiązać ścisłą łączność z Dowództwem.

6. Przeprowadzić to tak, by czujność nieprzyjaciela nie została obudzona.

Dnia 10 września ukazał się rozkaz Komendanta Warszawskiego Okręgu AK, gen. „Montera”, w którym pisze:

„Drodzy Żołnierze! Wróg rozrzucił na tereny zajęte przez nas ruchliwych prowokatorów siejących fałszywe pogłoski o ucieczce Bora, śmierci „Montera”, beznadziejności dalszej walki itd. Znamy te chwytły z roku 1939. Wzywam Was, żołnierze bohaterscy uczestnicy pięcioletnich walk do zachowania spokoju i wewnętrznej karności. Wierzę w to głęboko, że Dowództwo was nie zawiedzie, że myślimy o wszystkim. Do nadejścia pomocy z zewnątrz upłyńcie najwyżej 4-5 dni.

2.

Pamiętnik „Powstanie Warszawskie”

1 sierpnia 1944 roku – wtorek, godzina. „W” – 17

Okupacja niemiecka trwała już pięć lat – przez pięć długich, upiornych lat hitlerowcy głodzili, przesładowali i rozstrzeliwali ludność Warszawy.

Żadunek nienawiści nagromadził się tak ogromny, że najmniejsza iskra mogła spowodować wybuch. Ranek 1 sierpnia 1944 roku zastaje Warszawę cichą i spokojną, ale już koło południa ulice Warszawy opanowuje dziwny, niecodzienny ruch. Wszyscy spieszą z różnych dzielnic, przeważnie w kierunku śródmieścia. Ulicami podążają młodzi mężczyźni i kobiety, czasem dzieci kurczowo uciepione rąk swych ojców – można domyślać się, że tych wzywa jakiś rozkaz. Ulicami przemykają na rowerach młodzi chłopcy – harcerze. To łącznicy, którzy w pośpiechu przewożą rozkazy: „Ostre pogotowie”, „Alarm”, „Zbiórka drużyny X, plutonu Y na kwatery, oczekiwanie o godz. 15-ej”. Tak brzmią rozkazy.

1 sierpnia Dowództwo AK ogłosiło mobilizację Armii Podziemnej i godzinę „W” – godzinę rozpoczęcia walki o wolność, była to godzina 17 tegoż dnia, roku 1944. W odpowiedzi na przeciągły świst syreny Warszawskiej Elektrowni na Powiślu odpowiedziały serie cekaemów i granatów. Do walki o wolność stolicy i całego umęczonego kraju stanął żołnierz podziemnej Warszawy – padają pierwsze strzały odwetu wymierzonego w hitlerowskiego najeźdźcę.

O godzinie 13 na Żoliborzu został zaatakowany przez Niemców oddział transportujący broń i stoczył pierwszą potyczkę na rogu ulic Suzina i Krasińskiego. Około 16-tej były walki na placu Napoleona i placu Żelaznej Bramy, przy ul. Chłodnej i Lesznie.

Główne jednak natarcie powstańców nastąpiło o godz. 17-tej. Obok kilkudziesięciu tysięcy AK-owców do walki zbrojnej przystąpiła cała Warszawa – słabo uzbrojeni młodzi chłopcy rzucili się na dywizje pancerne, betonowe bunkry, ostrzeliwali niemieckie tankietki wywiadowcze; wyrastały tysiące barykad.

nia. Trzymanie oddziałów zwartych w pogotowiu może osłabić i zmniejszyć chęć żołnierzy.

Jeżeli będzie podana godzina „W” – to wiadomość tę podać w dół do szczebla dowódców plutonów, szeregi mają wiedzieć, że idą na jedną ze zbiorów.

Będę dążyć do tego, aby uderzenie nastąpiło w dzień (godziny popołudniowe).

W dniu 3 sierpnia samoloty niemieckie rozrzuciły w godzinach rannych na terenie Starego Miasta ulotki o następującej treści:

Ultimatum dla ludności miasta Warszawy

Niemieckie Dowództwo Naczelne pragnie uniknąć niepotrzebnego przelewu krwi, który szczególnie dotknie niewinne kobiety i dzieci i wobec tego ogłasza następujące wezwania:

1. Ludność zostaje wezwana do opuszczenia Warszawy w zachodnim kierunku z białymi chustkami w rękach.

2. Niemieckie Naczelne Dowództwo gwarantuje, że żaden mieszkaniec dobrowolnie opuszczający miasto nie dozna żadnej krzywdy.

3. Wszyscy mężczyźni zdolni do pracy otrzymają pracę i chleb.

4. Niezdolna do pracy ludność zostanie ulokowana na zachodnich obszarach Warszawskiej guberni i otrzyma zaopatrzenie.

5. Wszyscy chorzy oraz starcy, kobiety i dzieci otrzymają pomoc, mieszkanie i opiekę lekarską.

6. Ludność polska wie, że armia niemiecka walczy jedynie z bolszewizmem. Kto w dalszym ciągu daje się wykorzystywać jako narzędzie bolszewizmu – bez względu na to pod jakim hasłem – zostanie bez wszelkich skrupułów pociągnięty do odpowiedzialności.

Ultimatum to jest terminowe.

Głównodowodzący

Ulotki te nie spowodowały pożądanego przez Niemców rezultatu, odwrotnie – wzbudziły wprost przeciwną reakcję ludności Warszawy, która całkowicie zbrojotowała zarządzenie niemieckie.

6. Niektóre dokumenty

W Śródmieściu ogień rozpoczął się atakiem na Poczta Główną - rozszerzał się stopniowo na całym obszarze. Głównymi punktami walk były: plac Napoleona, PKO, plac Trzech Krzyży, Dworzec Główny. W późniejszych godzinach wieczornych wiele ulic Śródmieścia było w rękach powstańców. Niestety także liczne były już niszczące pożary.

Ostre walki toczyły się na Woli i na Mokotowie. Praga została odcięta od płonącej Warszawy. Poza Warszawą akcja powstańców ogarnęła cały teren powiatu warszawskiego.

Na ulicy Hożej, po zlikwidowaniu kilku strażników, AK zajęła obiekty Zakładów Mleczarskich na siedzibę swojego Dowództwa. SOP - Służbę Ochrony Powstania stanowią: „Bronisław” - Krzyżak, „Kowalski” - Locz i „Wołk” - Karaszewski.

Atakowano potężny Gmach Ministerstwa Komunikacji na ul. Chałubińskiego - był on jednak obsadzony silną załogą i wspierany ogniem z obiektów Wyższej Szkoły Wojennej oraz sąsiednich bloków zamieszkałych przez Niemców, nie mógł więc zostać zdobyty skap- szymi siłami i środkami powstańcami.

Pierwsza noc Powstania - o spaniu nikt nie myśli, zbyt wiele obowiązków i prac, podniecenia i nadwyczerpanego napięcia nerwo- wego. Następują przegrupowania w oddziałach powstańczych. Nie- przyjął ostrzeliwuje nas z broni maszynowej, strzelają z da- chów kamienic - „gołębiarze”. Pada łagodny sierpniowy deszcz. Z zapadnięciem wieczoru miasto oświetlone jest łunami potężnych pożarów. Palą się baraki i inne budynki w rejonie Dworca Główne- go, za Dworcem Zachodnim płoną składy benzyny, a w całym mieście liczne domy. Dopiero około północy gwałtowna ulewa przycisza nieco ogień. W nocy walka trawa nadal i rozszerza się, nie usta- je łoskot strzałów.

Oddziały AK opanowały Stację Filtrów. Zacięte walki toczą się w rejonie Dworca Gdańskiego i koszarów na Mokotowie. Gmach Elek- trowni został zdobyty i obsadzony, w zabudowaniach Uniwersytetu trwa wielki pożar. Oddział por. „Kosy” opanował hotel „Victo- ria”, a baon „Kilińskiego” wieżowiec „Prudential” na placu Wa- reckim.

Rankiem odbywa się koncentracja oddziałów powstańczych.

„Warszawa powstała” pod tym tytułem w artykule wstępnym „Biule- tynu Informacyjnego” Armii Krajowej z dnia 2 sierpnia napisano: „Nareszcie nadszedł dzień na który w mecie i zawziętości czekaliśmy pięć, jakże nieskończenie długich lat. Warszawa walczy!... Pierw- sze strzały padły w stolicy z pistoletów i karabinów żołnierzy Ar- mii Krajowej. Żołnierze ci rozpoczęli dzieło, teraz duch walki ogarnął całe miasto. Lud Warszawy jest w tych godzinach razem ze swoim podziemnym wojskiem - sercem i duszą i dłońią - cały warszaw- ski lud! Nie pierwszy to raz Warszawa powstaje. Nigdy jednak wola walki nie była tak powszechna jak dziś. Warszawa jest zjednoczona bez reszty w nienawiści, w pragnieniu zemsty za krzywdy. Robotnicy i inteligenci, kobiety, mężczyźni i młodzież, ludzie wszystkich grup politycznych, wszystkich warstw - to jeden dzisiaj lud, lud Warszawy. Polacy! Powiew historii idzie ulicami i placami Warsza- wy. Staje się rzecz wielka, której echa pójda w pokolenia całe! Każdy, kto dziś walczy - bierze udział w dziele nieśmiertelnym. Ci, co padną - padną w wolności i sławie. Ci, co zwyciężą - będą mieli poczucie dokonania wielkiego czynu swego życia. Zorza wolności już wschodzi nad stolicą Polski. Alarm pobudki wzywa wszystkich do bro- ni. Oto dziś dzień krwi i chwały”. „Do broni!”

Rozkaz płk. „Montera” datowany 28.VII.1944 r. - godz. 16

W ślad za moim pismem z dn. 27.VII.1944 r. godz. 19 podaje w celach instrukcyjnych:

1. Jeżeli Niemcy nie zastosują represji za niezgłoszenie się ludności do robót to należy złągodzić stopień pogotowia do rozkazów początkowych, tzn. do trwania w pogotowiu, ale nieprzerwywania swych zajęć, nieprzebywania w zespołach zwartych, a bazowanie wszystkiego na doskonałej łączności wewnętrznej. Jutrzejszy dzień powinien dać wyjaśnienie położenia i postawy okupanta wobec sabotażu zarządze-

Bilans 63 dni niszczenia Warszawy

Burzenie Warszawy w czasie Powstania i po jego zakończeniu było końcowym etapem, najbardziej zbrodniczym, planowego likwidowania stolicy Polski po zniszczeniach we wrześniu 1939 r., po rabunku dóbr kulturalnych i gospodarczych w czasie okupacji, oraz po obroceniu w gruzy tej części miasta, w której Niemcy urządzili getto.

Od pierwszych dni okupacji likwidowaniu stolicy towarzyszył konsekwentny proces eksterminacji ludności polskiej, tutaj bardziej szybki i konsekwentny, a nie mniej barbarzyński i zwyrodniały aniżeli na pozostałych terenach Polski. W swych potwornych akcjach dokonanych na ludzie Warszawy i samym mieście w roku 1944 i po kapitulacji hitlerowskie Niemcy różnorodnymi siłami Wehrmachtu, oddziałów SS, policji i administracji okupacyjnej, dosięgły szczytu zbrodni przeciw ludzkości - oto jej bilans: 250.000 zabitych spośród ludności cywilnej, w tym 50.000 rozstrzelanych przez oddziały Wehrmachtu, SS i policji; 10.455 budynków zniszczonych całkowicie, podpalonych umyślnie lub wysadzonych, co stanowiło 58% całego stanu, a były to m.in.

- 923** budowle zabytkowe na 987 wszystkich miast Warszawy
- 95** kościołów, 14 bibliotek, w tym Biblioteka Narodowa i liczne archiwa,
- 70%** budynków szkolnych,
- 80%** budynków związanych z kulturą: muzea, teatry, sale koncertowe i kina,
- 80%** zniszczeń, dotknęło szpitale i kliniki.

Straty ogólnego majątku narodowego - gospodarczego, kulturalnego i naukowego Stolicy - zniszczonego lub zagrabionego przez Niemców wyniosły **70% - siedemdziesiąt procent!**

Około godziny 17-tej mobilizacja Armii Krajowej osiągnęła około 40% stanu osobowego, tj. około 20.000 żołnierzy. W pierwszym dniu walki powstańcy stracili 2000 żołnierzy, a Niemcy 500 zabitych, kilkuset rannych i jeńców.

2 sierpnia - środa

Kanonada bez przerwy. Powstańcy atakują Cedergren, który wciąż jeszcze broni się. Poczta padła. Stamtąd noszą broń i amunicję dla AK. Po naszej stronie stosunkowo mało rannych. Deszcz pada bez przerwy. Wiele mężczyzn ukazuje się w dawnych polskich mundurach.

Od chwili wybuchu powstania minęły 24 godziny. Rezultaty pierwszego dnia są pomyślne. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w szeregu silnie ufortyfikowanych gmachów, całe jednak dzielnice wolne są od Niemców. Na najwyższym gmachu Warszawy, "Prudentia-lu", zdobyty przez baon "Kilińskiego", od pierwszych godzin walki powiewa biało-czerwona chorągiew. Na ulicach Warszawy krąży pewna liczba czołgów nieprzyjacielskich, systematycznie niszczonych przez oddziały powstańców; wzięto do niewoli wielu jeńców. Wysiłek nieprzyjaciela jest skierowany na utrzymanie w swych rękach najważniejszych arterii z Alejami Jerozolimskimi na czele.

Dnia 2 sierpnia od 5 rano całe Stare Miasto jest w naszych rękach, zdobyto tam wiele broni i amunicji. Zdobyto Państwową Wytwarznię Papierów Wartościowych, o 7 rano opanowano Wolę, zdobyto 2 czołgi. Niemcy zostali wyparci z Powiśla, Żoliborz jest stopniowo opanowany. Place: Teatralny, Bankowy i Krasińskich są zajęte przez nas, częściowo również Nowy Świat. Poczta Główna padła - ważnym uzupełnieniem zwycięstwa na Poczczie było zlikwidowanie oporu niemieckiego przy ul. Moniuszki 3 - w domu tym walczyło 10 Niemców z Sonder Dienst, wyposażonych w broń maszynową - przez całą dobę ponawiano uderzenie na to gniazdo, które zdołało zadać nam straty i poważnie utrudniało działanie. Na krótko przed upadkiem Poczty cała załoga SD poddała się, mimo posiadania znacznej jeszcze ilości amunicji. Oto ważniejsze punkty opanowane przez nas: Politechnika, ul. Mokotowska, Elek-

Ocena autora Powstania Warszawskiego

Walkę zbrojną z hitlerowskimi Niemcami toczono w Warszawie od 1 sierpnia 1944 r. do 2 października 1944 r. siłami Armii Krajowej Okręgu Warszawskiego przy współudziale wszystkich innych organizacji, ruchu oporu stolicy oraz jej ludności. Rozkaz do Powstania wydał Komendant Główny AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski.

Cztery lata okupacji hitlerowskiej mocno dały się we znaki każdemu Polakowi. Obory i więzienia rozbrzmiewały modlitwą polską, nieludzkimi jękami i straszliwymi klątwami. Tam ginęli najlepsi synowie Polaki!

Mimo tych wszystkich okropności walka trwała, najpierw cicha, potem potęgowała się proporcjonalnie do okrucieństw niemieckich. Walka trwała, gdyż Warszawa nie znała kompromisu, podjęła walkę, a siły jej były niewyczerpane, pochodziły bowiem nie tylko od poszczególnych jednostek AK, ale od całego społeczeństwa. Z dnia na dzień akcje Polski Podziemnej stawały się celniejsze. Nie było już dnia, aby nie dokonano jakiegoś zamachu na gestapowców lub też by nie wyleciał w powietrze pociąg 2 benzyna, amunicja, wojskiem.

Niemcy zdawali sobie sprawę z tego. Terror niemiecki zakreślał coraz to szersze kręgi. Niewiele w historii tej wojny i innych, minionych, jest przykładów takiej odwagi, poświęcenia i takiej zawziętości w walce. W ogniu i pyłe płonących i walących się domów, uzbrojeni w „Wisę na Tygrysy”, chłopcy i dziewczęta Warszawy przez 63 dni walczyli o każdy dom, o każdą ulicę, o swoje prawo do wolności. Czyn bojowy powstańców, ich patriotyczna i bohaterka postawa – zajmują i będą zajmować należyte miejsca na kartach historii Polski – historii zbrojnego wysiłku narodu w walce o wolność przeciwko okupantowi – chwala tym, którzy brali udział w tej walce!

Dziś nie potrzeba już wielkich słów – ani żywym, ani Poległym – potrzeba pilnie rzetelnej prawdy o naszych dziejach, które duża część społeczeństwa zna w stopniu niewystarczającym, wręcz szczątkowym, a także jednostonnie oświeconym.

Bohatera była postawa powstańców, był duch, była miłość do Ojczyzny, była wola okupienia wolności własną krwią, był zapał, było poświęcenie, bez wahania szli oni na bój bronić ziemi ojczystej i swojej kochanej stolicy Warszawy – walczyli o sprawiedliwość, o godność, o wyzwolenie i o byt własny.

To co dziś jeszcze możemy i musimy zrobić – to wydobyc z Powstania Warszawskiego dla przyszłych pokoleń Polaków wielki kapitał moralny, było ono bowiem wspaniałą epopeją bohaterstwa, patriotyzmu i ofiarności. I tego nie wolno nam zmarnować – w przyszłych grubych tomach o Powstaniu ta właśnie jego karata winna znaleźć odpowiednie, zaszczytne miejsce.

trownia. Bank Polski, YMKA, Centrala Telefonów na Tłomackim, Centrala Mleczarska na Hożej 51, Szkoła Powszechna na ul. Leszno 109, Gmach Sądów Grodzkich – zajęty tuż po rozpoczęciu akcji w mieście.

Wśród walk spalone zostały prawie całkowicie: budynek Wielopole i Hale Mirowskie. Plac Trzech Krzyży jest w rękach niemieckich. Niemcy bronią się w Szpitalu im. Piłsudskiego. Największa liczba barykad powstała na Marszałkowskiej: na rogu Piłsudskiego, Wilczej, Hożej, Żurawiej – są wciąż wzmacniane, przybyszą nowe.

Dotychczas unieruchomiono, lub zniszczono 5 dużych czołgów niemieckich, które zostały użyte do niszczenia barykad. Szczególnie zacięte, zwycięskie walki toczono przy Jasnej i Szpitalnej.

Dzielnica Wola prawie w całości jest oczyszczona z nieprzyjaciela – znajduje się w naszych rękach. Z Powązek wyruszyło natarcie niemieckie z czołgami, przed którymi pędzono 50 Polaków. Czołgi przedarli się w głąb miasta.

3 sierpnia – czwartek

W nocy i przed południem dnia dzisiejszego walka trwała ze zmiennym nasileniem. Śródmieście poza rejonem Dworca Głównego, Centralą Telefonów PAST-a na Zielnej oraz Centrali Telegraficznej na Nowogrodzkiej jest opanowane. Jednak główne arterie, a więc Nowy Świat, Marszałkowska, przede wszystkim zaś Aleje Jerozolimskie są penetrowane przez czołgi i samochody niemieckie. Szybka akcja zdobyty został Dworzec Pocztowy w Al. Sikorskiego. Równocześnie zaatakowano znajdujący się w sąsiadującym tunelu pociąg specjalny dla ewakuacji Poczty z 20 Bahnschutzami i 14 kolejarzami. Załogę rozbito, pociąg opanowano zdobywając pokładną ilość broni mechanicznej.

W Śródmieściu bez większych zmian. Najmocniejszy ośrodek niemiecki, gmach PAST-y trzyma się jeszcze. Z Ogrodu Saskiego część Niemców zdołała wycofać się pod osłoną czołgów na wysokości Marszałkowskiej i pl. Małachowskiego. Uderzeniem na Długiej i Podwalu zdobyto Ministerstwo Sprawiedliwości, zajęto II komisariat Policji na Kapucyńskiej.

walk na innych frontach liczba własnych zabitych w stosunku do rannych była procentowo wyższa."

Walki w Warszawie uznawali Niemcy za jedną z najtrudniejszych operacji wojskowych w latach 1939-1944, czemu dali wyraz ustanawiając po Powstaniu specjalne odznaczenia „Warschau-Schild” nadawane tym żołnierzom, którzy wyróżnili się w akcji walki z Powstaniem.

„Gdyby żołnierze Niemcy nie wprowadzili do walki w Warszawie absolutnie wszystkich środków, jakie mają, do dyspozycji – walka byłaby beznadziejna” – przyznało radio hitlerowskie 30 września 1944 r. po upadku Żoliborza, a jeszcze przed kapitulacją Śródmieścia.

Pożeganie Warszawy.

„Okres przeszło dwumiesięcznej walki został zakończony, walki najszczytniejszej i jednocześnie najtragiczniejszej w naszej historii. Walczyliśmy o najwyższe ideały narodu, o wolność, za którą zapłaciliśmy najwyższą cenę, bo własnej krwi, a przelewaliśmy ją bez wahania. Następuje dla nas nowy etap żołnierskiej i narodowej tułaczki.

Dnia 5 października 1944 r. o godz. 11 nasze oddziały opuszczały swoje stanowiska bojowe, pozostawiając za sobą to, co było dla nas najdroższe – ruiny ukochanego miasta, groby i szczątki poległych towarzyszy broni. Zwartę oddziały wychodziły z Warszawy tymi samymi szlakami jak we wrześniu 1939 roku. Po drodze spotykaliśmy ludność cywilną, która dodawała nam otuchy, do wędrowki w nieznane słowami: „Wracajcie!”. Wychodziliśmy otoczeni gęsto ustawionymi posterunkami niemieckimi i obustronnym szpalerem szaulisów. Wpatrywaliśmy się dumnie w oczy naszych wrogów, czuliśmy naszą wyższość nad nimi, mimo, iż zostaliśmy pokonani w nierównej walce. Po drodze składaliśmy broń bardzo drogo zdobytą, bo za cenę polskiej krwi – rozstanie się z nią nie było łatwe. Oddziały jednego batalionu, czy zgrupowania maszerowały razem.

Żegnamy ostatnie już ruiny Warszawy, mineliśmy smutną i wyludnioną Wolę. Po drodze już poza granicami stolicy wyszła na spotkanie z nami okoliczna ludność; obdarowano nas owocami, pomidorami, cebulą... Łapczywie napełnialiśmy kieszenie tymi дарami ziemi i serca, których nie oglądaliśmy od dwóch miesięcy.

Pod wieczór, o zmierzchu już dotarliśmy do Ożarowa, pierwszego etapu naszej wędrowki w nieznane."

"Stare Miasto" – żołnierze Starówki "Śródmieście"

Poprawiło się położenie na Woli – Wolska i Górczewska zostały oczyszczone z Niemców.

Południowa część Mokotowa jest w naszych rękach – bliżej toczą się walki – Róg Kazimierzowski i Narbutta (Koszary SS) broni się.

Na Żoliborzu oddziały powstańcze, które w środę 2 sierpnia przesunęły się ku północy, wskutek natarcia czołgów niemieckich, rozpoczęły odwrót na poprzednio zajmowane stanowisko.

Panowanie Niemców nad mostami utrudnia łączność i uzyskanie wiadomości z Pragi. Niemcy nadal wprowadzają do walki czołgi jako główną broń przeciwko powstańcom. Ciężki najazd 30 tanków na ulicę Okopową został znakomicie odparty. Czołgi operują także w przecznicach Al. Sikorskiego, osłaniając tę najważniejszą dla Niemców arterię.

Około 19 powstały liczne pożary w Al. 3 Maja i Al. Sikorskiego – to Niemcy podpalili szereg domów w celu „wykurzenia” Polaków z tej ważnej drogi odrotu zza Wisły. Między innymi pożar objął gmach B.G.K.

Przed godziną 20 nad Śródmieściem, pojawiły się 2 samoloty niemieckie i z małej wysokości otworzyły ostry ogień broni maszynowej, nie wyrządzając jednak strat w ludziach. Po przeciwnej stronie Al. Sikorskiego zdobyto budynki „Atlasu” (dawny Ruch). Wieczorem dość znaczny Oddział Ukraińców w służbie niemieckiej został wysadzony z czołgów na Marszałkowskiej na wysokości domu 129. Celem wypadu był nasz punkt oporu – w walce padło 14 Ukraińców, jeden został wzięty do niewoli. Rozbity oddział ukraiński, nie osiągnąwszy celu, wycofał się.

Ma miejsce odwrót oddziałów niemieckich przez Wisłę, zarówno przez mosty jak i przy użyciu pontonów.

Na ulicach wznoszone są barykady, wszędzie jednak wielkie spustoszenie. Pocisk czołgowy uderzył przed domem na Marszałkowskiej 140. Na innych miejscach podobnie – niemieckie czołgi atakują, istnieje jeszcze wiele niemieckich gniazd oporu.

Odezwa – fragmenty odezwy władz powstańczych z dnia 3.VIII.1944 r.

„Walka zbrojna o wyzwolenie stolicy rozpoczęta! Trzy dni walki z okupantem przyniosły nam wielkie sukcesy taktyczne i moralne

3. Epilog

ne, wyzwalające jednocześnie w duszach Polaków entuzjazm do walki i wiarę w jej powodzenie.

Całe społeczeństwo polskie, a przede wszystkim lud Warszawy spieszy z pomocą walczącym - wszyscy podporządkowali się kierownictwu Powstania, oddając do jego dyspozycji swe siły oraz wykazując dyscyplinę moralną i wielką ofiarność w działaniu. „Niech żyje Polska Niepodległa”.

4 sierpnia - piątek

Godzina druga popołudniu - na miejsce pierwszy atak lotniczy na Warszawę - lecą bomby wybuchowe i zapalające. Ulica Graniczna, pl. Grzybowski płoną, półtonowe bomby wybuchowe trafiły Urząd Pracy. O czwartej popołudniu jest drugi nalot z karabinami maszynowymi i bombami.

Trwają zażarte walki w Śródmieściu, na Woli, Ochocie i Mokotowie. Do akcji weszły oddziały „Rocha” - Kamińskiego. Napływają dalsze oddziały niemieckiej odsieczy, którą dowodzi gen. Reinehardt.

5 sierpnia - sobota

Z zachodu i południa nadlatują „Halifaxy”, potężne ciężkie maszyny i olbrzymie „Flying Fortress”, a ze wschodu-lekkie „kuruzniki”. Z jednego i drugiego frontu pospieszyły na pomoc warszawskim powstańcom samoloty zaopatrzone w broń, amunicję, lekarstwa i żywność. W „kukuruźnikach” siedzieli Polacy i Rosjanie, w „Halifaxach” Polacy i Anglicy, a więc lotnicy Stanów Zjednoczonych. Nigdy może braterstwo broni nie złączyło tak silnie żołnierzy różnych narodowości, jak właśnie wtedy, kiedy kierunek ich lotu wskazywały niegasnące przeze 63 dni łuny pożarów. Amunicji i broni było mało, były pilnie potrzebne. Jedna minuta pośpiechu w otrzymaniu nabojęw mogła zaważyć na utrzymaniu krwawo bronionej pozycji, jedna minuta w dostarczeniu lekarstw i opatrunków decydowała o uratowaniu od śmierci rannych towarzyszy, kobiet, dzieci. Żruty z powierza były jednym z najpoważniejszych źródeł broni, i amunicji dla powstańców. Lotnictwo

W Powstaniu mieszkańcy Warszawy w obliczu zagłady dali ze siebie to wszystko, co mieli najlepszego: spontaniczny zryw, bohaterstwo, poświęcenie i determinację w walce ze znielowym wrogiem.

Stanęli do walki wszyscy: dorośli i dzieci, mężczyźni i kobiety - całe nasze miasto - nasza stolica. Chylimy czoła przed jej trudem, jej izami i przelaną wówczas krwią. „Byliście sztandarem Ojczyzny” - pisano i mówiono do nas z oddali.

Przez 63 dni trwały bohaterские powstające szturmury i zacięta obrona barykad i rebusy Starówki, Mokotowa, Żoliborza, Czerwiakowa i Śródmieścia. Czynn bojowy i ofiara krwi żołnierzy Powstania zapisały się trwale w pamięci narodu.

Przez 63 dni hitlerowcy z bezprzykładnym okrucieństwem, bestialsko niszczyli miasto i jego ludność, rozstrzelaliwali bezbronnym na ulicach, siali ogniem bomb i ciężkiej artylerii.

Poległo 200.000 warszawiaków. Tylko podczas walk **42% budynków zostało zniszczonych** całkowicie. **Do niewoli niemieckiej** ze wszystkich dzielnic miasta dostało się **łącznie 15.000** żołnierzy, **w tym około 2.000 kobiet i 900 oficerów**.

Straty oddziałów powstańczych w 63 dniach walki wyniosły **około 16.000 poległych i dwadzieścia kilka tysięcy rannych**, z czego około 5.000 ciężko rannych znajdowało się w chwili kapitulacji Mokotowa, Żoliborza i Śródmieścia na terenie szpitali powstańczych.

Największe straty poniosły oddziały walczące na Starym Mieście, szczególnie oddziały Kedywu, które po Woli i Starówce wykrwały się jeszcze na przyczółku Czerwiakowskim.

Straty ludności cywilnej Warszawy wynosiły: rozstrzelanych, zabitych na ulicach w wyniku działań wojennych i zagrzebanych pod gruzami domów - **ponad 150.000 ludzi**, w tym **wiele kobiet i dzieci**. Szczególnie ucierpiała Wola, gdzie oddziały niemieckie, własowcy i Ukraińcy wymordowali 40.000 ludzi oraz **Stare Miasto, gdzie tysiące mieszkańców legło pod gruzami**.

Niemieckie straty w powstaniu były bardzo wysokie. Według relacji von dem Bacha wynoszą one: **17.000 zabitych i około 9.000 rannych**, przy czym - jak stwierdził von dem Bach - w pierwszych dniach zostały zniszczone całe jednostki, o których losie „nigdy nie można było się nic dowiedzieć. Nieproporcjonalnie wielką liczbę zabitych w stosunku do ilości rannych po stronie niemieckiej tłumaczy się tym, że walka odbywała się prawie wyłącznie na najbliższe odległości, a gotowość do strzału polskich wyborowych strzelców była ogromna”. w ten sposób można wytłumaczyć fakt, iż w przeciwieństwie do

6 października – piątek

Następuje dalszy wymarsz ludności cywilnej, która opuszcza swoje płonące, nie dające już schronienia miasto rodzinne.

9 października – poniedziałek

9 października o godz. 7.30 batalion osłonowy AK opuszcza kwatery przy ul. Chmielnej i wymaszerowuje z Warszawy do obozu w Ożarowie (patrz: 3 października – wtorek).

brytyjskie w czasie powstania 24 razy dokonało zrzutów nad Warszawą – pierwszy miał miejsce w nocy z 4 na 5 sierpnia. Samoloty brytyjskie musiały wówczas dokonać lotów na trasie 15.000 km. Zrzuty z samolotów brytyjskich i polskich przyniosły ogółem 36 ton broni, amunicji i zaopatrzenia. Niewiele maszyn powracało do bazy – powracali te, które ominęły nieprzyjacielskie pociski.

Już od pierwszych dni powstania inżynierowie i fachowcy organizują fabrykację broni i granatów we własnym zakresie – zgłaszają się ludzie z najrozmaitszymi pomysłami. Pierwsze próby nie dawały pożądanego efektu, bowiem przeskadzały nieprzyjacielskie samoloty, wobec czego przeniesiono całe urządzenie pod wiadukt Sądów Odwoławczych w końcu Placu Krasieńskich, gdzie między innymi wykonano wyrzutniki butelek z benzyną – pokonywały one odległość 150 m. Zastosowano do katapult dłuższą i silniejszą gumę – ręcznie nikt nie potrafił wyrzucić butelki tak daleko.

W dniu 5 sierpnia płk. „Monter” (Chruściel) (podpis „X” – oznaczał w skrócie szyfrowym płk. „Monter”) podzielił Okręg Warszawski na trzy odcinki walki: Północ, Południe i Śródmieście. W dniu tym 3.000 żołnierzy niemieckich, ze wsparciem czołgów i dział szturmowe Wolę – przeciwnatarcie zgrupowania „Radosław” nie powiodło się, nieprzyjacieli dotarli do placu Kercelego. Baon „Zośka” zdobył obóz na Gęsiej, uwalniając 350 Żydów.

Oddziały Reinefartha wymordowały na Woli 38.000 Polaków, zabijając bez wyбору, mężczyzn, kobiety i dzieci, niezależnie od tego, czy uczestniczyli aktywnie w Powstaniu.

6 sierpnia – niedziela

Niemcy zdobyli cmentarze: kalwiński i ewangelicki – odbite w kontrnatarciu przez Baon „Zośka”.

Dowództwo AK przeniosło się na Stare Miasto. Oddziały Reinefartha dotarły do Ogrodu Saskiego i nawiązały łączność z izolowaną grupą gen. Stahela w Pałacu Bruela.

W dniu 6 sierpnia dowódcą kompanii saperów mianowany został por. Benett, oficer zawodowy, doskonale wyszkolony i przygotowany do tej funkcji. Początkowo miał w swoim sztabie tylko 4 oficerów: por. „Pawła”, por. „Józefa” – Klucznika i por. „Marka”

Aleksander Dunin-Marcinkowski), nadto jednego podchorążego, dwóch podoficerów, jedenastu saperów i dwie kreslarki. To było wszystko, z czym por. Benett rozpoczął pracę przy umacnianiu barykad. Oddział nie posiadał ani broni, ani przyrządów saperów. Przyszła kompania saperów zajęła kwatery przy ul. Freta 12. Dwa dni później stan jej wzrósł do 115 ludzi. Większość barykad budowano nocami, a mimo to były ofiary i to duże. Przy barykadzie na Zakątnej, róg Kościelnej i przy ul. Rybaki kilku saperów zginęło od ognia CKM-ów umieszczonych po drugiej stronie Wisły.

7 sierpnia - poniedziałek

Kierownictwo nad całością działań niemieckich w Warszawie obejmuje przybyły tu 5 sierpnia SS Obergruppenführer i generał policji Erich von dem Bach, któremu Himmler polecił stłumić Powstanie bezwzględny terror wobec ludności stolicy.

Gen. Reinefarth od świtu kontynuuje natarcie na Woli oczyszczając rejon ul. Chłodnej, Ogródowej, pl. Mirowskiego, Hal Targowych i pl. Żelaznej Bramy.

W następstwie tej akcji Wola padła. Mają miejsce okrutne, masowe morderstwa ludności cywilnej - egzekucje są na Chłodnej, Elektoralnej i w Halach Mirowskich.

Przeciwnatarcie polskie w rejonie pl. Mirowskiego (mjr. „Zagńczyk”) przynosi pewne sukcesy i powoduje znaczne straty niemieckie w zabitych, ostatecznie jednak zostaje odrzucone w kierunku ul. Grzybowskiej. Żołnierze zgrupowania ppłk. „Radosława” toczą jeszcze ciężką walkę o cmentarz kalwiński i o stanowisko w getcie („Zośka”); sukcesem dnia jest dla Niemców odcięcie cmentarzy i Starego Miasta od Śródmieścia.

Ppłk. dypl. „Wachnowski” (Karol Ziemiński), mianowany poprzedniego dnia przez „Montera” dowódcą całości sił powstańczych w Kampinosie, nie mogąc przedostać się na Żoliborz, ani powrócić do Śródmieścia, organizuje obronę Starówki jako dowódca grupy „Pólnoc”, podległej bezpośrednio Komendzie Głównej AK. Ppłk. „Wachnowskiemu” podlegają odtąd: na Starym Mieście - zgrupowanie ppłk. „Radosława” (Oddział „Broda 53”, „Parasol”, „Miotła”,

nych; także idą ojcowie i dzieci, żony i matki, idzie lud Warszawy. Za nimi pozostaje odwaga i męstwo, poświęcenie i samozaparcie bez granic, wykazane w ciągu tych dwóch miesięcy i to pozostanie już w historii i w pamięci w przyszłym życiu całego narodu.

5 października - czwartek

W godzinach porannych wymaszzerowują pozostałe jeszcze oddziały: Komenda Placu Śródmieście-Południe z ul. Marszałkowskiej na Czele z Komendantem Placu Śródmieście-Południe („Aleksandrem Woźnik-Gedrojcikiem”) mjr. Kazimierzem Karaszewskim - idą z Warszawy do obozu w Ożarowie, a stamtąd pojadą w bydłych wagonach do obozów w Rzeszy Niemieckiej.

Wyszy już resztki oddziałów powstańczych na tułaczkę i na niedolę, idą jeszcze matki z dziećmi i ojcowie - idzie lud Warszawy, który wylał najwięcej krwi ofiarnej. Pozostało miasto, które nadal zamieniać się będzie w rumowisko i w kamienną pustynię. Pozostała odwaga i poświęcenie wykazane w ciągu 63 dni historii i życia tego narodu.

Taki był koniec pionącej, ukochanej Warszawy. Taki był koniec jeszcze jednego polskiego zrywu powstańczego:

bohaterem tej epopei był każdy mieszkaniec Warszawy,

bohaterem tej epopei był każdy żołnierz Powstania,

bohaterem było samo miasto Warszawa.

Na podstawie przeprowadzonych przez strony: polską i niemiecką rozmów w dniu 2 października 1944 r. podpisana została umowa o zaprzestaniu działań, gwarantująca przyznanie praw kombatanckich oddziałom AK i innym jej podporządkowanym, walczącym w Warszawie. Szczegóły, oraz kolejne punkty umowy miały być przekazane ustnie poszczególnym dowódcom na odprawach.

Na podstawie tej umowy oddziały Warszawskiego Korpusu AK opuściły Warszawę w dn. 4 i 5 października 1944 r.

Zastępca 28 Dywizji Piechoty AK ppłk. „Radwan” (Edward Pfeiffer) wyznacza około 300 żołnierzy z Batalionu „Kiliński” do pozostania w mieście przez kilka dni w celach porządkowych – zgodnie z pkt. 7 części II układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie (patrz: dzień 9 października).

4 października – środa

We środę w dniu 4 października o godz. 10-tej rano, oddziały AK zaczęły przekraczać linię barykad dzielących je dotychczas od terenów zajętych przez Niemców. Żołnierze wychodzili do niewoli w zwartym szyku z biało-czerwonymi flagami, opaskami na ramionach i śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła”. W tę środę opuszczają miasto: 72 pułk piechoty ze Śródmieścia – Południe oraz 3 p.p. i 15 p.p. i Dowództwo Korpusu (w tym 6 generałów).

Wyjście z miasta tych oddziałów wojskowych odbywa się ulicami: Śniadeckich, Żelazną i Grzybowską.

W Śródmieściu pozostaje jeszcze kilka oddziałów, a wśród nich Komenda Placu Warszawy Śródmieście-Południe oraz dużo ludności cywilnej (pozwolono jej ostateczny termin opuszczenia Warszawy do dnia 7 października), także jeszcze grupa chorych i rannych w szpitalach. **Oddziały niemieckie rozpoczynają planową grabież mieszkań i niszczenia dziesiątków kamienic ocalałych w czasie walk powstańczych.** W dniu tym Komenda Placu Śródmieście-Południe przekazuje jeńców niemieckich i własowców z obozu na ul. Hożej do Dowództwa niemieckiego: 25 oficerów, około 100 szeregowców i tyleż własowców, którzy byli trzymani pod strażą do dnia 16 września w kinie „Hollywood”, a po zniszczeniu go przez samoloty niemieckie w innych pomieszczeniach.

Specjalne „Zerstörungsgruppen” i „Sprängkomanda” podpalają z miotaczy płomieni domy w Śródmieściu nie krepując się licznymi świadkami spośród ludności cywilnej i sanitariatu, przebywających jeszcze w sąsiednich domach.

Evakuacja szpitali z Poznańskiej, Hożej, Jaworzyńskiej i innych odbywa się stopniowo aż do drugiej połowy października. **Też dnia, tj. 4 października, wychodzą resztki powstańczych kompanii batalionów i pułków do obozów jenieckich i koncentracyjnych**

„Pieśń”, „Czata” i grupa „Leśnika”), zgrupowanie mjr „Sienkiewicz” („Rudnicki-Ostkiewicz”) – (oddziały kpt. „Gozdawy” i mjr. „Zawiszy”) oraz zgrupowanie mjr. „Roga” (oddziały kpt. „Gustawa” i rotm. „Bończy”, mjr. „Ryszarda”), batalion „Wigry” i inne.

W Al. Jerozolimskich saperzy AK wznoszą barykadę stałą, pozostającą pod silnym ogniem nieprzyjaciela, a osłaniająca przejście z północnej do południowej części Śródmieścia.

8 sierpnia – wtorek

Walki trwają bez przerwy, wszędzie wielki ruch, ludność opuszcza gorejące domy, naloty nekają bombami zapalającymi i wybuchowymi.

Zażarte walki o rejon cmentarzy trwają. We wczesnych godzinach Niemcy zaczęli ostrzeliwać Stare Miasto ogniem ciężkiej artylerii z Pragi (z Ogródu Zoologicznego); pociski robiły ogromne szkody – cała ul. Freta znajdowała się pod ciągłym ostrzałem pocisków artyleryjskich, barykady atakowane były bez przerwy. Samoloty niemieckie już od godz. 6-tej rano co 15 minut zrzucały ciężkie ładunki bomb, jednak powstańcy utrzymywali swe pozycje.

Po upadku Woli Niemcy usiłowali dostać się do Starego Miasta, napotkali jednak zdecydowany opór powstańców – Stare Miasto to twierdza, o którą długo jeszcze najeżdźcy będą „kruszyć zęby”.

9 sierpnia – środa

Strzelanina trwa, pożary od strony Królewskiej, kilka nalotów – zrzuć bomb, silne detonacje i wybuchy. Niemcy przez zaskoczenie rozpoczęli szturm na Stare Miasto od strony mostu Śląsko-Dąbrowskiego (Kierbedzia). Nasze oddziały, będące w pogotowiu, niespodziewanie pierwsze (o godz. drugiej w nocy dnia 9 sierpnia) wyruszyły w kierunku natarcia. Pod osłoną ciemności i zabudowań dotarły na niewielką odległość do atakujących czołgów i obrzucili je granatami. Przewaga Niemców była bezsporna – zaczęli oni spychać i miażdżyć czołgami umocnienia barykady. W tym czasie butelkami i granatami zniszczono jeden czołg, a drugi zapalono, obsługę wzięto do niewoli. Dzięki bohaterkiej postawie

powstańców barykady przy zbiegu ulicy Kościelnej i Zakroczymskiej zostały utrzymane, nieprzyjaciół wycofał się nad ranem na pozycje wyjściowe.

10 sierpnia – czwartek

Od czasu do czasu strzał artylerii lub turkot karabinu maszynowego. Śródmieście wciąż jeszcze pali się. Aleje Jerozolimskie nadal są nie do przebycia.

Wczorajsze niepowodzenie na reducie Senatorska-Miodowa Niemcy chcą powetować natarciem na ul. Bielańska. Sytuacja zaczyna być groźna, oddziały nasze przygotowują się do przeciwdziałania. Stanowiska nasze w Kanoniczkach znalazły się przez ścianę z Niemcami. Drugie nasze uderzenie o godz. 18-tej zmusiło Niemców do wycofania się, jednak nie tracą oni nadziei na opanowanie naszych stanowisk – ich uderzenie wyszło od strony ogrodu Saskiego; zostali przepędzeni śmiałym wypadem powstańców. W dniu tym bomba trafiła w Szpital na Długiej 15. Są duże ofiary, giną lekarze, sanitariuszki i ranni.

11 sierpnia – piątek

Strzelanina ucichła nieco, ataki nurekwców czynią wielkie spustoszenie – wniecają pożary.

Po 11 dniach walk padła Ochota. Pozostawiszy rannych, którzy Niemcy później zamordowali, powstańcy wycofali się kanałami na Kolonię Staszica.

Wieczorem 11 sierpnia płk. „Jan”, dowódca „Brody” odbiera defiladę II kompanii Baonu „Zośka” – zdziesiątkowany w boju oddział broni. Idzie twardym, żołnierskim krokiem, dźwigając zdobyczną broń.

12 sierpnia – sobota

W nocy z piątku na sobotę niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła nad Warszawą jeden z samolotów alianckich dokonywających zrzutów. Płonąca maszyna runęła na praskim brzegu Wisły

polityczną. Kobiętom, jeńcom wojennym przysługują te same prawa, jednak na własne życzenie mogą być uważane za ludność cywilną. Opieka nad jeńcami wojennymi AK pozostaje wyłącznie w rękach Wehrmachtu, przy czym zadania te nie będą powierzane formacjom obcych narodowości. Pkt. 10 części i układu całkowicie potem nie dotrzymany przez Niemców mówi: Żadana przez dowództwo niemieckie ewakuacja ludności cywilnej miasta Warszawy zostaje przeprowadzona w czasie i w sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuowanie przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną. Dowództwo niemieckie dołoży starań, aby zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne.”

Ostatnia nierzdobyta przez Niemców dzielnica. Śródmieście skapitulowała w dn. 2 października. Skończyło się 63 dni i nocy powstańców zmagających się z Niemcami.

3 października – wtorek

Pisma powstańcze, ukazujące się jeszcze w Śródmieściu, przynoszą rano wiadomość o **podpisaniu umowy kapitulacyjnej**. Żołnierze i ludność cywilna przyjęli to do wiadomości. Zaczyna się planowe usuwanie krańcowych barykad leżących najbliżej linii niemieckich. Równocześnie trwa w oddziałach zabezpieczenie względnie niszczenie amunicji i części broni, porządkowanie papierów (awanse, odznaczenia, weryfikacja, legitymacje) i ukrywanie archiwów. Żołnierze – powstańcy wszystkich stopni przygotowują się do wyjścia do niewoli.

Ludność zaczyna tłumnie opuszczać miasto w kierunku Dworca Zachodniego. Wraz z nią nielegalnie opuszcza Śródmieście kilka tysięcy uczestników Powstania, zdecydowanych uniknąć niewoli niemieckiej oraz gen. „Niedźwiadek” (Leopold Okulicki) wraz ze sztabem – po kapitulacji ma on objąć kierownictwo dalszej walki Armii Krajowej z Niemcami.

W szpitalach odbywają się gorączkowe przygotowania do ewakuacji rannych i chorych żołnierzy AK oraz ludności cywilnej.

talion mjr. „Sokoła”. Tej nocy poległ m.in. znany warszawski felietonista i satyryk red. Quas (Stefan Kwaśniewski).

W dniu 1 października trwają walki w Śródmieściu. Zawarto umowę o wyjściu 200.000 ludności cywilnej.

2 października - poniedziałek

Ze Śródmieścia w dalszym ciągu odbywa się **ewakuacja ludności cywilnej do obozu w Pruszkowie**.

Od godz. 8 rano delegacja Komendy Głównej AK pod dowództwem płk. „Hallera” (Iranka-Osmeckiego), w składzie: ppłk. „Zyndram” (Dobrowolski), ppłk. „Bogusławski” (Herman) i por. „Śas” (Korczyński) oraz hrabina Tarnowska – prezes Polskiego Czerwonego Krzyża – udaje, się do barykady niemieckiej pod Politechnikę, skąd zostaje przewieziona do kwatery gen. von dem Bacha w Ożarowie.

Von dem Bach w obecności płk. Soiza i mjr. Fischera podejmuje pertraktacje w sprawie tekstu umowy kapitulacyjnej. Niemcy żądają natychmiastowego wprowadzenia swych wojsk do Śródmieścia i nie zgadzają się na pozostanie ludności cywilnej w Warszawie po kapitulacji oddziałów powstańczych. Ostatecznie, po wielogodzinnych pertraktacjach Niemcy zgadzają się na przyznanie praw kombatanckich nie tylko zaprzysiężonym żołnierzom AK, lecz wszystkim (bez różnicy przynależności organizacyjnej), którzy walczyli w szeregach powstańczych, podporządkowani taktycznie dowództwu AK. Zgadza się również na prolongatę terminu obsadzania Śródmieścia przez Niemców i złożenia broni do dnia 4 października.

W późnych godzinach popołudniowych obie strony podpisały układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie z ważnością od dnia 2 października, od godz. 20.00 czasu niemieckiego (21.00 czasu polskiego).

W myśl układu, z chwilą złożenia broni żołnierze AK korzystają ze wszystkich praw Konwencji Genewskiej dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Te same prawa przysługują wszelkim służbom pomocniczym. Osoby wojskowe i cywilne opuszczające Warszawę nie będą ścigane za swoją działalność antyniemiecka, wojskowa, czy

w pobliży stacji pomp na Goleźdinowie. Na przedpolu Starego Miasta oddziały „Miotły” i „Zośki” odbierają przeciwnatarciem Stawski, a obrońcy barykad i pozycji powstańczych na: Lesznie, Rymarskiej, w Pałacu Mostowskich, ogrodzie Krasieńskich, w Ratuszu, Pałacu Blanka, na Senatorskiej i Miodowej odpierają wszystkie ataki niemieckie. Kwaterę Komendy Głównej AK przeniesiono z mocno ostrzeliwanej szkoły na Barokowej do Gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości przy ul. Długiej 7. Wzmagają się terrorystyczne naloty Stukasów na Stare Miasto oraz północno-zachodnią część Śródmieścia.

W Śródmieściu oddziały niemiecko-ukraińskie przy silnym wsparciu ogniowym nacierają gwałtownie w rejonie ulic: Walińców, Grzybowskiej, Żelaznej – po zaartej walce zostają jednak odepchnięte przez żołnierzy zgrupowania „Chrobry II”. Po południu siłami około 300 ludzi Niemcy pod osłoną czołgów opanowują budynki Dyrekcji Wodociągów, Domu Turystycznego i WIG-u w rejonie pl. Starynkiewicza.

W Al. Jerozolimskich nieprzyjaciel energicznie ponawia próby przerwania łączności pomiędzy północną i południową częścią Śródmieścia, podpalając przy tej okazji dom mieszkalny na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich („Bachus”). Żołniga niemiecka Dyrekcji Telefonów na Pięknej 19 usiłuje wyrwać się z gmachu okrazonego przez powstańców. Wypad nieprzyjaciela powstrzymano skutecznie, zadając mu straty i zabierając broń.

Na Żoliborzu siły powstańcze panują nad terenem ograniczonym od północy zbiegiem ulic Potockiej, Słowackiego i Stołecznej (kompania „Żniwiarz”), od zachodu – ul. Wyspiańskiego, pl. Henkla i ul. Trentowskiego (zgrupowanie „Żyrafa”), od południa – skrzyżowaniem ulic Mickiewicza i Zajączka do Gimnazjum Poniatowskiego (zgrupowanie „Żaglowiec”).

Północno-wschodnią część dzielnicy (tereny nad Wisłą) nie jest obsadzona przez żadną z walczących stron, ale patrolowana przez zgrupowanie „Żmija” z placu Wilsona.

13 sierpnia - niedziela

W nocy z soboty na niedzielę kilkanaście czteromotorowych samolotów „Halifax” dokonuje w różnych punktach miasta dużych zrzutów amunicji i broni pancernej.

Od wczesnego ranka Niemcy przeprowadzają potężne natarcia na cały odcinek północny i zachodni Starego Miasta: od strony Wybrzeża Gdańskiego na ul. Bolesć, od strony ul. Dzikięj na Stawki i Pokorną, z getta na ul. Nalewki i Ogród Krasieńskich, z Leszna na Długą, Tłomackie i Bielańską, z pl. Teatralnego na Ratusz. Natarcie wspierają: ogień artylerii i z pociągu pancernego, działa szturmowe, moździerze i granatniki. Po kilkugodzinnej, ciężkiej walce powstrzymano nieprzyjaciela, tracąc jednak ostatecznie Stawki i wycofując się z ul. Rymarskiej. Zniszczono przy tym 4 niemieckie działa szturmowe, zdobyto broń i amunicję. Bombardowanie lotnicze spowodowało znaczne zniszczenie Miodowej i Senatorskiej.

W słoneczne niedzielne popołudnie żołnierze batalionu „Gustaw” wprowadzili na ul. Kilińskiego czołg niemiecki porzucony przez załogę na placu Zamkowym. Czołg okazał się pułapką wypełnioną materiałem wybuchowym z zapalnikami czasowym – wybuchnął nagle z wielką siłą obok domu na Kilińskiego 1 – zginęło prawie 300 osób spośród żołnierzy i ludności, nie licząc rannych i kontuzjowanych (wśród nich gen. „Bór”).

Z chwilą ostatecznego upadku Stawek zamknął się pierścień wojsk niemieckich wokół niewielkiego kotła Starego Miasta. Gen. von dem Bach zleca teraz grupie bojowej gen. Reinefartha w sile co najmniej 800 ludzi, przy współudziale garnizonu gen. Stahela, zupełną likwidację ośrodka oporu powstańczego w tej dzielnicy.

W Śródmieściu walka wre: na ul. Waliców, Żelaznej i Wroniej (natarcie zgrupowania „Chrobry”), na linii ul. Królewskiej, w Al. Jerozolimskich i na Wspólnej (między Emilii Plater a Chałubińskiego), gdzie zniszczono Niemcom baraki z samochodami oraz zabito i raniono bez strat własnych około 20 żołnierzy wroga w czasie wypadu na tzw. Frontleitstelle.

Na Mokotowie odparto natarcie niemieckie w rejonie ul. Woronicza, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach.

W niedzielę, w wypełnionej po brzegi sali kina „Palladium” przy ul. Żłotej 7, odbył się pierwszy od 5 lat pokaz polskiego

ska wyjątkowe z krwawymi niestety stratami w ludziach – około 50% stanu. Równocześnie dobiegła końca bohaterska obrona pl. Wilsona.

Pomiędzy godz. 17.30 i 18.00, wobec zupełnie beznadziejnego położenia w porozumieniu z Dowództwem niemieckim dociera na Żoliborz ppłk. „Wachnowski” (Karol Ziemiński), nakłaniając ppłk. „Żywiciela” do kapitulacji (za zgodą dowództwa AK).

W kilkanaście minut po godz. 18-tej kapituła pododdziałów powstańcze, ściśnione na kilku uliczkach dolnego Żoliborza, składając broń do późnej nocy. Wykorzystując moment kapitulacji kilkudziesięciopiosobowa grupa powstańców ponownie usiłuje przebić się przez Wisłę – niektórym z nich udaje się przepłynąć rzekę wpław.

W Śródmieściu w nocy z piątku na sobotę i w ciągu soboty ma miejsce działalność rozpoznawcza i zaczęta patroli powstańczych. Komisja złożona z RGO i PCK z udziałem delegatów z ramienia AK prowadzi pertraktacje z Niemcami w sprawie ewakuacji ludności cywilnej ze Śródmieścia i uzyskuje **zawieszenie broni w dniach 1 i 2 października** od godz. 5.00 do 10.00 w celu umożliwienia wyjęcia ludności.

1 października – niedziela

Ostatnia niedziela Powstania Warszawskiego: w godzinach zawieszenia broni, około 8.000 osób, drogami wyjątkowymi: przez Śniadeckich, Al. Jerozolimskie, Grzybowską, Pańską – opuszcza Śródmieście, przeważnie kobiety.

Tymczasem Komenda Główna AK, orientując się w beznadziejności sytuacji po upadku Mokotowa i Żoliborza i wobec braku realnej pomocy, decyduje się na **zawarcie umowy kapitulacyjnej**.

W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek opracowywany jest polski projekt umowy, który ma stanowić podstawę do rozmów z dowództwem niemieckim. Natychmiast po upływie godziny zawieszenia broni Niemcy podejmują gwałtowny ostrzał artyleryjski Śródmieścia, powodując nim duże zniszczenia w rejonie Żłotej oraz w pobliżu Al. Jerozolimskich i Nowogrodzkiej. Duże straty ponosi ba-

ja jednak jeszcze opór w budynkach Spółdzielni „Zgoda” i „Zimowe Leże”.

Oddział „Żyrafy” po całonocnej walce w ruinach klasztoru SS Zmartwychwstańek wycofuje się dopiero o zmierzchu na parzystą stronę ul. Krasieńskiego, podczas gdy Niemcy dotarli już do kościoła św. Stanisława Kostki.

Tymczasem na południowym odcinku obrony „Marymontu” zgrupowanie mjr. „Żubra” (Nowakowskiego) utrzymało wszystkie swe pozycje.

W godzinach południowych oddziały zgrupowania „Kampinos”, oddziały od Żoliborza i przebijające się od dwóch dni przez pierścień niemiecki w zamyśle dotarcia w Góry Świętokrzyskie, dostają się w pułapkę na północny wschód od Żyrardowa.

W Śródmieściu w nocy z czwartku na piątek Niemcy usiłowali przez zaskoczenie opanować Nowy Świat, Książęcą i pl. Trzech Krzyży. Po trzygodzinnej ciężkiej walce ataki nieprzyjaciela zostały odparte.

30 września – sobota

O godzinie 18.00 30 września skapitulował Żoliborz. Część oddziałów przebiega się do Wisły i Kampinosu. Do niewoli udaje się 69 oficerów, 1.300 szeregowych, 130 kobiet, 400 rannych. Niemcy rozstrzelują ciężko rannych.

Po uprzednim huraganowym ogniu artylerii Niemcy od rana kontynuują natarcie na Żoliborz, na ul. Słowackiego, Gdańską i pl. Wilsona.

W pionącym bloku „Znicz” (Mickiewicza 37) zgrupowała się część oddziałów „Żubra” i 2 plutony „Żniwiarza”, 1 pluton „Żniwiarza” bronił pozycji w WSM na rogu Mickiewicza i Krasieńskiego, a pluton ppr. „Życha” stawiał zacięty opór w budynku „Feniks” na pl. Wilsona. Przed południem oddziały AK „Żyrafy” pod dowództwem kpt. „Witolda” i „Żbika” pod dowództwem kpt. „Ślawomira” (Placowskiego) natarły z Dolnego Żoliborza na wał Wiślany, utrzymały się jednak przez dłuższy czas na otwartej przestrzeni było dla powstańców niemożliwe, wobec tego więc, że zapowiadane pontony nie nadpłynęły z Pragi – musiano się wycofać na stanowia-

filmu, w polskim kinie. Był to obraz dokumentalny nakręcony przez filmowców – żołnierzy AK w godzinie „W” i w ciągu pierwszych dni walk powstańczych.

14 sierpnia – poniedziałek

Dzień 14 sierpnia był dniem popisów czołgów niemieckich, bowiem na wszystkich odcinkach i w jednym czasie szły do ataku „Tygrysy” i „Goliaty” zasypując huraganowym ogniem nasze barykady oraz placówki przy barykadach.

15 sierpnia – wtorek

Samoloty brytyjskie zrzucały w nocy broń, niemiecka artyleria przeciwiolnicza zamieniała niebo w piekło, jednocześnie działały miotacze min.

Po niezwykle ciężkich walkach na wszystkich odcinkach gen. Bór wydał rozkaz oddziałom AK znajdującym się poza Warszawą do niezwłocznego marszu na odsiecz stolicy i współdziałania z zewnątrz z Powstaniem. Rozkaz nakazywał, aby wszelkie uzbrojone oddziały, znajdujące się w pobliżu Warszawy, wchodziły do akcji, biły wroga na peryferiach i torowały sobie drogę do Warszawy.

16 sierpnia – środa

„Ryczące krowy” – tak warszawiacy nazywali niemieckie miotacze ognia – zaczęły działać.

Powstańcy utracili klasztor Kanoniczek na Senatorskiej. Planowana odsiecz z Kampinosu nie dotarła.

17 sierpnia – czwartek

„Krowy” rycza. W nocy z dn. 16 na 17 sierpnia ataki lotnicze. 17 sierpnia w godzinach wieczornych nieprzyjaciół zaatakował bombami, a później artyleria z dużym natężeniem ognia rozpoczęła ostrzeliwanie naszych pozycji. Na reductę Banku Polskiego padło aż dziesięć bomb, od których zniszczone zostały okoliczne budyn-

ki. Tejże nocy, ze środy na czwartek, oddziały „Czaty” i „Zośki” dokonały wypadu ze Starego Miasta w rejon Stawek i Nalewek. Po- legli wówczas dowódca natarcia „Zośka”, harcmistrz kpt. „Piotr Pomian” (Eugeniusz Stasiecki), zastępca naczelnika „Szarych Sze- regów”. Stan liniowy załogi powstańczej Starego Miasta spada po- niżej 5.000 żołnierzy na bardzo ściśniętym terenie, nie więk- szym niż 10 km, ostrzeliwanym bezustannie ogniem artylerii, ciężkimi moździerzami i miotaczami min – półtoratonowe pociski burzą całe domy, bombardowania lotnicze powodują liczne pożary – pło- nie katedra św. Jana, kościół Panny Marii na Nowym Mieście, część Ratusza na pl. Teatralnym.

W godzinach popołudniowych nieprzyjaciół bez powodzenia ata- kuje załadunkiem na Muranowie – powstańcy niszczą tu Niemcom samo- chód pancerny i ciągnik – utrzymują wszystkie stanowiska.

W północno-zachodniej części Śródmieścia toczą się ciężkie walki w rejonie pl. Kazimierza Wielkiego, na końcowym, odcinku ul. Siennej. W godzinach rannych żołnierze AK niszczą na ul. Miedzianej dwa czołgi niemieckie, na pl. Grzybowskim zaś, ostrzeliwanym silnie zarówno z Ogrodu Saskiego, jak i PASTY na Zielnej, utrzymują stanowiska w gruzach domów. Wieczorem Niemcy podpalają kościół Wszystkich Świętych – pożar trwał aż do rana dnia następnego. Ulica Chmielna mocno cierpi od ognia artylerii granatników i „krów”. Najcięższą akcją tego dnia jest obrona te- renu fabryki Bormana, gdzie zdołano utrzymać własne pozycje.

Na Mokotowie na ul. Madalińskiego kompania B 1 Batalionu „Bałtyk” pułku „Baszta” stacza walkę z oddziałem około 100 SS- manów – nieprzyjaciół traci 15 zabitych i 6 rannych.

Na Żoliborz przybywają z puszczy Kampinoskiej oddziały mjr. „Sarby” (zgrupowanie „Żubry”) i niektóre oddziały ze zgrupowania „Żyrafy”, co znacznie zasililo dzielnicę w broń i amunicję.

18 sierpnia – piątek

Trwa bombardowanie lotnicze Starego Miasta oraz nękający ogień artylerii i moździerzy.

Wezwanie do kapitulacji von dem Bacha zostaje odrzucone przez „Montera”.

brygady Leopold Okulicki, komendant Okręgu Warszawskiego gen. brygady Antoni Chrusciel, szef BiP KG płk. dypl. Józef Szostak i szef Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego KG płk. dypl. Kazi- mierz Iranek-Osmecki.

Po zanalizowaniu sytuacji zapadła decyzja, że o ile do dnia 1 października nie nastąpi uderzenie wojsk radzieckich na War- szawę – rozpoczyna się rozmowy z dowództwem niemieckim co do wa- runków zaprzestania walki.

Ciężka artyleria niemiecka intensywnie ostrzeliwuje podczas dnia rejon ul. Twardej, pl. Grzybowskiego i Siennej oraz Placu Zbawiciela, Koszykowej i Mokotowskiej. Równocześnie ogień gra- natników i broni maszynowej nęka wysunięte pozycje powstańcze na Królewskiej i Towarowej oraz w pobliżu Politechniki.

Również Żoliborz ostrzeliwany jest intensywniej niż w dniach poprzednich; Stukasy bombardują rejon pl. Wilsona i ul. Krasin- skiego. Płk. „Żywiciel” (Niedzielski) w kategoriyczny sposób od- rzuca kolejną propozycję lokalnej kapitulacji tej dzielnicy, skierowaną doń przez gen. Kuellnera (dowódcę 19 Dywizji pancer- nej), wskazującą na beznadziejne położenie powstańców – dowódca Żoliborza odpowiada Niemcom, że ich położenie jest bardziej bez- nadziejne, wobec czego raczej oni powinni się poddać.

29 września – piątek

29 września operujące w Puszczy Kampinoskiej oddziały nie- mieckie zniszczyły pod Jaktorowem wycofującą się kolumnę party- zantką.

Na Żoliborzu huraganowy ogień artyleryjski z niespotykanym tu dotychczas nateżeniem pokrywa pozycje powstańcze na Gdańskiej, w Zakładach „Opla” na Włocławskiej, przy Słowackiego, na Za- jaczka, w Al. Wojska Polskiego i na zachodnim odcinku w klaszto- rze SS Zmartwychwstanek. Trzykrotnie przeważające siły niemiec- kie o godz. 6-tej rano rozpoczynają koncentryczne natarcie uli- cami: Krasieńskiego, Al. Wojska Polskiego i Mickiewicza, a na od- cinku północnym od strony Potockiej w kierunku pl. Wilsona. Po zaciętych zmaganiach żołnierze plutonu „Żniwiarza” opuszczają zabudowania „Opla” i Hali Targowej przy ul. Słowackiego, stawia-

dzielnicy pod dowództwem mjr. „Zrywa” (Kazimierza Szternala), odpięrają od godz. 8 rano silne natarcie piechoty i broni pancernej nieprzyjaciela od południa i zachodu. Pozycje obronne powstańców znajdują się teraz w blokach domów przy ul. Bałuckiego i Wiktorskiej.

Wobec zupełnej beznadziejnej sytuacji i groźby zagłady ludności cywilnej mjr. „Zryw” wysłał parlamentarzysty do dowódcy natarcia na Mokotów, gen. Rohra, który zgodził się na przerwanie walki.

Około godz. 11 Mokotów kapitulował. Do niewoli niemieckiej dostało się ponad 1.000 żołnierzy i oficerów. Część ukryła się pośród ludności cywilnej, którą skoncentrowano na terenie wyścigów konnych na Służewcu, a następnie ewakuowano do Pruszkowa.

Z chwilą upadku Mokotowa akcja powstańcza skoncentrowana była już tylko na terenach odległych od siebie dzielnic: Żoliborza i Śródmieścia, ograniczonego od północy ul. Królewską, od południa pl. Zbawiciela.

Na Żoliborzu tymczasem nie następowały żadne poważniejsze zmiany terenowe, ale artyleria niemiecka, miotacze min i granatniki dotkliwie nękały ludność.

W Śródmieściu zniszczono w nocy kilka niemieckich stanowisk ogniowych w Al. Ujazdowskich i w Al. Jerzolimskich (obok B.G.K.); w ciągu dnia odparto wypad nieprzyjaciela na Książęcą, a w północnej części dzielnicy odrzucono natarcie niemieckie na odcinku ul. Łuckiej i Pańskiej.

28 września - czwarte

Do barykad powstańczych w rejonie Żelaznej zgłaszają się parlamentariusze Niemcy i przekazują pismo gen. von dem Bacha do Dowódcy Powstania z propozycją ewakuowania ludności cywilnej i ewentualnego wszczęcia rozmów kapitulacyjnych (propozycja tego rodzaju złożona na piśmie ze strony niemieckiej po raz pierwszy 18 sierpnia pozostała bez odpowiedzi).

Wieczorem odbywa się u Dowódcy AK narada, w której biorą udział: delegat rządu Jan Stanisław Jankowski, zastępca Dowódcy AK, gen. brygady Tadeusz Pełczyński, p.o. szefa sztabu AK gen.

W nocy z czwartku na piątek powstańcy z powodzeniem dokonują wypadów w Starym Mieście - została wysadzona w powietrze placówka niemiecka w tzw. „czerwonym domu” naprzeciwko fabryki „Quebacha”.

Stukasy już od rana obrzucają Stare Miasto bombami kruszącymi i zapalającymi, trwa ostrzał z ciężkiej artylerii i moździerzy. 10 bomb lotniczych spada na Bank Polski. Płoną domy na Podwalu, Piwniej i Świętojańskiej - ludność Starówki ponosi duże straty, szczególnie w północnej części dzielnicy.

W Śródmieściu odparto natarcie niemieckie z Ogrodu Saskiego, lecz do obsadzonego przez AK Gimnazjum Reja przy pl. Małachowskiego Niemcy zdołali wdrzeć się na najwyższe piętro przez dachy sąsiednich domów. Wewnątrz budynku toczy się zażarta walka. Niemiecka załoga Komendy Policji na Krakowskim Przedmieściu jest zupełnie odcięta, broni się przeciw atakom oddziałów powstańczych z ulicy Czackiego. Nowe pożary niszczą domy na ul. Siennej, Zielnej i Moniuszki.

W południowej części Śródmieścia oddział niemiecki usiłuje sforsować przejście od Al. Ujazdowskich wzdłuż ulicy Pięknej do budynku Telefonów z odsieczą dla zamkniętej tam swojej załogi. W walce o zabudowania Politechniki oddziały powstańcze ponoszą ofiary w ludziach i straty terenowe.

W budynku „Adrii” (Moniuszki 10) utknął wielki pocisk - nie wypała o średnicy 60 cm i po rozmontowaniu go przez saperów został przetworzony na ładunki wybuchowe (przez Oddział Kobiecy z Kedywu Okręgu Warszawskiego „Doktor” - Zofii Franio).

Na Mokotowie w nocy z czwartku na piątek oddziały z Górnego Mokotowa (kompania pod dowództwem rtm. „Gardy”, kompania B 3 por. „Wichra” pluton PAL) obsadzają część Sielca (m.in. fabrykę Brun-Werke przy Belwederskiej 16), Czerniakowską oraz Sadybę Czerniaków - tereny patrolowane dotychczas przez obie strony, ale właściwie bezpańskie. W ciągu piątku silne natarcie niemieckie zmusza do odwrotu kompanię B 3, która opuszcza Brun-Werke, oraz pluton PAL, który wycofuje się z Czerniakowskiej ulicą Chełmską ku Belwederskiej. Natomiast oddział rtm. „Gardy” utrzymuje się na Sadybie.

19 sierpnia - sobota

Grupa bojowa gen. Reinefartha przystępuje do generalnego natarcia na rejon Starego Miasta przy użyciu znacznych sił, a to: 10 batalionów piechoty, 2 batalionów saperów, 9 czołgów typu „Tygrys”, 20 dział szturmowych, 2 moździerzy lżejszych, 1 moździerz kalibru 600 mm, 50 „Goliatów”, a ponad to plutonu miotaczy min, przy wsparciu ogniem pociągu pancernego oraz bombowców „Stukas”. Poza tym Niemcy ostrzeliwują Stare Miasto z kanonierki na Wiśle. Mimo potężnej siły ognia nieprzyjaciela oddziały powstańcze odpierają szturm po szturmie, tracąc jedynie 2 domy przy ul. Tłomackiej, Bielańskiej i pl. Teatralnym.

Nad Starym Miastem unosi się rozległy słup ognia i dymu. Płoną kościoły: Jezuitów, Sakramentek, Najświętszej Marii Panny, oraz Archiwum Skarbowe.

Tymczasem w północnej części Śródmieścia oddziały AK, oblegające gmach PASTy na Zielnej odcinają obleżonym Niemcom dopływ wody i prądu i przygotowują się do ostatecznego ataku.

Zdobywamy koszary policji na Ciepłej, magazyny „Plutona” (róg Ciepłej i Grzybowej) i tereny browaru Haberbuscha przy ul. Grzybowskiej.

W południowej części Śródmieścia siły bojowe gen. Rohra wypierają ostatecznie oddziały AK z terenu Politechniki. Odtąd granica naszego posiadania biegnie tu wzdłuż Polnej, Noakowskiego i Emilii Plater.

Na Mokotowie rozgrywa się zacięta walka w południowo-wschodniej części dzielnicy. Oddział rtm. „Gardy” naciera w nocy z piątku na sobotę z Sadyby w kierunku na Wilanów. Równocześnie, po krwawym starciu z Niemcami w Wilanowie, docierają na Sadybę Czerniaków: batalion kpt. „Korwina” (kompania K 1, K 3 pułku „Baszta”) oraz część batalionu kpt. „Grzegorza”, które przebiły się z lasów Chojnowskich na oświecz Warszawę.

W nocnym starciu ginie płk. „Grzymała” (Sokołowski), prowadzący wokół miasta część żołnierzy z obwodu Ochota.

Oddziały przybyłe z lasu na Mokotów, w sile kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy, obsadzają fort na Sadybie oraz ulice: Ojcowską, Okrężną, Podhalańską i Chochołowską.

Na Mokotowie we wtorek przed świtem rozpoczęto ewakuację wiaźem przy ul. Wiktorskiej, przy czym w pierwszej kolejności weszły niedobitki oddziałów „Radosław” przybyłe tu 20 września z Czerniakowa. Rankiem odebrano Niemcom utracone poprzedniego dnia pozycje w Al. Niepodległości od Ursynowskiej po Różaną i mimo zacieklých ataków nieprzyjaciela i silnych nalotów bombowców utrzymano do południa czworobok: Ursynowska, Al. Niepodległości, Różana, Puławska. Odcieple w południowej części dzielnicy oddziały z batalionu „Bałtyk” i batalionu „Olza” przedaryły się wzdłuż Skarpy do parku Dreszera i zajęły stanowiska wzdłuż Ursynowskiej. Nieprzyjaciel opanował całą Skarpę. Por. „Góral” utrzymał jednak pozycję na Belgijskiej, a kpt. „Janusz” powstrzymał natarcie od strony Dolnego Mokotowa na ul. Dolnej. W godzinach od 16-tej do 18-tej na terenie Mokotowa było lokalne zawieszenie broni. W tym czasie opuściło dzielnicę około 9.000 osób.

Wieczorem nieprzyjaciel zajął ostatecznie szkołę na Woronicza i atakując od Al. Niepodległości rzadko zabudowane tereny wzdłuż Różanej i Szustra dotarł wieczorem do Kazimierzowskiej. Załoga Mokotowa została ściśnięta na wąskim obszarze pomiędzy ulicami: Różaną, Kazimierzowską, Ursynowską i Puławską. Powstrzymano Niemców nacierających na Bałuckiego z Racławickiej w kierunku Wiktorskiej. W nocy z 26 na 27 września odchodziły kanałem do Śródmieścia dalsze oddziały oraz dowództwo dywizji i sztabu.

W Śródmieściu nekający ogień artylerii i granatników skierowany był na rejon ulic: Królewskiej, Próźnej, Świętokrzyskiej, Zielnej, Marszałkowskiej i Towarowej.

27 września - środa

Skapitulował atakowany ze wszystkich stron Mokotów. Niemcy mordują powstańców wychodzących omyłkowo do Śródmieścia kanałem na ul. Dworkowej, na terenie znajdującym się cały czas w rękach niemieckich. Wymordowano tam około 150 bezbronných powstańców z batalionu „Bałtyk”, pułku „Baszta”.

Po odejściu w nocy kanałem z Mokotowa do Śródmieścia Dowództwa Obwodu i kilkuset powstańców, pozostali jeszcze obrońcy tej

Wieczorem Niemcy przypuścili szturm na szkołę przy ul. Woronicza, zostali jednak odrzuceni poza linię ul. Ksawerów po walce wręcz.

W tym dniu zarówno strona polska jak i niemiecka poniosły na Mokotowie wielkie straty.

Na Żoliborzu w rejonie Marymontu oddziały mjr. „Żubra” przeprowadziły z powodzeniem lokalne natarcia, wypierając nieprzyjaciela z Bieniewickiej i utrzymując pozycję na Gdańskiej 4 i 4a. Pluton „Żniwiarza” powstrzymuje ataki niemieckie na wschodnią część warsztatów „Opla” przy ul. Włociańskiej.

W Śródmieściu sytuacja bez zasadniczych zmian.

25 września – poniedziałek

Sytuacja na Mokotowie pogarsza się. Niemcy nacierają silnie na południowy i zachodni odcinek obrony tej dzielnicy, bezustannie bombardują z powietrza i ostrzeliwują z broni ciężkich. Czołgi niemieckie wdzierają się w głąb ulicy Woronicza, gdzie toczy się walka o szkołę. Przeważające siły broni pancernej nieprzyjaciela zmuszają oddziały powstańcze batalionu „Olza” do wycofania się z Al. Niepodległości ulicami Goszczyńskiego i Odycha. Na Wejnerta, Pilickiej i Lenartowicza dochodzi od zażartych, krwawych walk wręcz. Wobec przesunięcia się sił niemieckich ulicą Malczewskiego z zachodu ku Puławskiej oddziałom powstańczym walczącym na południe od Malczewskiego grozi zupełne odcięcie. Na wschodnim odcinku obrony Mokotowa zdołano utrzymać pozycję na Skarpie od Okólskiej po Belgijską.

Niepowodzenie przeprowadzonych o zmroku kontrataków powstańczych skłania ppłk. „Karola” do podjęcia w nocy z 25 na 26 września decyzji wycofania kanałami z Mokotowa do Śródmieścia oddziałów powstańczych, władz cywilnych i osób rannych.

Na Żoliborzu i w Śródmieściu sytuacja bez zmian. Ogień artylerii i granatników w umiarkowanym natężeniu powoduje niszczenie domów i ofiary w ludziach.

26 września – wtorek

20 sierpnia – niedziela

Trwa zacięta walka w obronie Starówki. Odparto ataki niemieckie z Wybrzeża Gdańskiego, ku Kościelnej i Długiej, z pl. Zamkowego na wyloty ulic Staromiejskich oraz z północy na Muranów.

Po zburzeniu szczytowej ściany Pałacu Mostowskich na Przejazd – ruiny budynku dostały się ostatecznie w ręce niemieckie. Nieprzyjaciel wdziera się do prawego skrzydła Banku Polskiego i wzniesia pożar w sąsiednich zabudowaniach.

Życie ludności Starego Miasta koncentruje się niemal całkowicie w piwnicach i schronach podziemnych. Żołnierze pozostają na pozycjach i w walce, nieraz po kilkadziesiąt godzin bez zmiany i bez snu, nie otrzymują już chleba, coraz trudniej o wodę. Utrzymanie atakowanych pozycji wymaga nadludzkiej determinacji i męstwa.

W Śródmieściu w nocy z soboty na niedzielę oddziały rtm. „Lełiwy” (Rojcewicza) przystąpiły przy współudziale plutonu z kompanii kpt. „Kmity” (Michała) oraz grup saperских Okręgu: kpt. „Jotesa”, kpt. „Chwackiego” i plutonu szturmowego batalionu „Kiliński” oraz kobiet, minerek z „Kedywu” do ostatecznego natarcia na umocniony, ośmiopiętrowy gmach „PAST-y” przy ul. Zielnej. Wybijając minami dziury w murach, wzniesając ogień w budynku i walcząc zawiązanie o każde piętro, po kilku godzinach zmuszono nieprzyjaciela do zaniechania oporu. W niedzielę popołudniu poddało się 115 Niemców, zdobyto 50 pm z amunicją, 1 ckm, kilka rkmów i działko przeciwpancerne. Nieprzyjaciel stracił w „Paście” ogółem 36 zabitych i 6 rannych. Pięciu hitlerowców wybrało śmierć samobójczą.

W tymże czasie batalion „Chrobry II” wyparł Niemców z magazynów Hartwiga na Towarowej 20.

W nocy z soboty na niedzielę na Dolny Mokotów przedarło się jeszcze kilka grup z lasów Chojnowskich.

Na Żoliborzu oddziały leśne, przybyłe na odsiecz z Kampinosu pod dowództwem mjr. „Okonia” (Kotowskiego), przygotowują się do akcji pomocy Starówce.

Żoliborz jest otoczony dookoła przez Niemców, którzy siedzą w: Cytadeli, na Dworcu Gdańskim, w Instytucie Chemicznym, w Cif-
ie, w Błazance i Śmigłowej na Kamedułów.

21 sierpnia – poniedziałek

Niemcy opanowali Muranów, rozstrzelali wielu mężczyzn. Już o świcie pędzą samoloty, po południu i wieczorem trwa ciężki ob-
strzał.

Na reducie Banku Polskiego nieprzerwanie toczyły się zażarte walki. W ciągu kilku godzin nieprzyjaciół nieustannie atakuje seriami i w końcu zdobywa nasze pierwsze stanowiska: środkowe wejście na pierwszym piętrze. Wytwarza się sytuacja tragiczna – nadszedł rozkaz usunięcia nieprzyjaciela z Banku Polskiego za wszelką cenę. Załogę reducty Banku Polskiego podzielono na trzy części. Pożary szalały ze wszystkich stron. W głównym korytarzu Banku Polskiego poszczególne oddziały przygotowywały się do akcji. Niemcy usadowili się na dobre, sprowadzili ciężkie karabiny maszynowe; rzucając granaty paraliżowali każdy nasz krok. Zajęli cały środek Banku wraz z galerijką, na której poustawiane były kuby z benzyna. Saperzy nasi przemknęli przez korytarz i w sificie założyli materiał wybuchowy. Oddziały nasze czekały na sygnał wybuchu, aby równocześnie uderzyć na wroga. W międzyczasie przestrzeliły się tworząc „dymną zasłonę”. Wtedy to właśnie miny szybko krokami przebiegli holl i wpadli do przeciwnych pokoi. Tam szybko i sprawnie wmontowali plastik do sufity i z boku schodów, w tym samym pionie, skąd Niemcy rzucali granaty. Powrót minierów odbył się w podobny sposób. Sytuacja była napięta – każdy z zapartym oddechem wyczekiwał wybuchu i równocześnie hasła do natarcia. W pewnym momencie nastąpił ogromny wstrząs – ściany drżały, powstał szalony podmuch, zrobiło się ciemno – gruz i cegły posypały się wokół. Niemcy z całym pomieszczeniem zwalili się – spadli o jedną kondygnację niżej. Od straszego huku niemal wszyscy ogłuchli, pył utrudniał oddech i widoczność. I tak oto reduta „Bank Polski” została uratowana

Wraz z ostatecznym upadkiem przyczółka Czerniakowskiego cały lewy brzeg Wisły znalazł się w rękach nieprzyjaciela. Równocześnie ze zdobyciem Czerniakowa Niemcy zwracają uwagę na Mokotów i Żoliborz jako dzielnice położone najbliższej Wisły.

Na Mokotowie lotnictwo niemieckie bombarduje zawzięcie min. pozycje powstańcze w domach przy Al. Niepodległości. Równocześnie wzmaga się nasilenie ognia artylerii ostrzeliwującej tę dzielnicę, co wskazuje na przygotowaniu do większej akcji ofensywnej. Również Żoliborz jest intensywnie ostrzeliwany. W Śródmieściu w nocy z piątku na sobotę podjęto dalsze zruty. Żołnierze kpt. „Halla” (Stykowski) stawili skuteczny opór Niemcom usiłującym odebrać dom przy Grzybowskiej 30 utracony poprzedniego dnia.

24 września – niedziela

Centralnym punktem bitwy o Warszawę staje się Mokotów. W niedzielę od godz. 7.45 Niemcy kierują na teren tej dzielnicy huraganowy wprost ogień artylerii, miotaczy min burzących, zapalających („krów”), a przy tym gwałtownie bombardują z samolotów obiekty znajdujące się w rękach powstańców.

Stanowi to przygotowanie do generalnego natarcia sił nieprzyjacielskich gen. Rohra przy współudziale jednostek dywizji pancernej SS Herman Goering.

Zaczęło się ono o godz. 10-tej równocześnie z południa i zacho-
du – kompanie batalionu „Olza” pod dowództwem mjr. „Redy”, ponosząc duże straty, odparły wszystkie ataki czołgów i piechoty niemieckiej na pozycje przy Al. Niepodległości róg Odynca, oraz róg Ursynowskiej – utrzymany został dotychczasowy stan posiadania powstańców.

Na południowym i południowo-wschodnim odcinku walki o Mokotów po zaciętych boju nieprzyjaciół opanował Królikarnię, zniszczył wysuniętą placówkę powstańczą przy ul. Puławskiej 162 i dotarł aż do linii ul. Ksawerów, mimo zaciętego oporu kompanii batalionu „Bałtyk” i kompanii batalionu „Karpaty”.

skiej 30. W rejonie Towarowej kilkakrotnie odparto ataki nieprzyjaciela.

Artyleria niemiecka intensywnie ostrzeliwuje okolice Siennej i Pańskiej, a granatniki rejon placu Trzech Krzyży i Żurawiej.

Prasa powstańcza w Śródmieściu po raz pierwszy ujawnia w oficjalnym, komunikacie prawdziwe nazwiska dowódców Armii Krajowej, występujących dotychczas pod pseudonimami oraz podaje do wiadomości nową organizację sił AK w Warszawie, wprowadzoną w poprzednim dniu.

Całość sił Armii Krajowej w Warszawie i Puszczy Kampinoskiej stanowi odtąd tzw. „Warszawski Korpus Armii Krajowej”. Dowódcą Korpusu jest gen. brygady Antoni Chruściel („Monter”), a jego zastępcą ppłk. dypl. Karol Ziemski („Wachnowski”), dowódca sierpniowej obrony Starego Miasta. W skład Korpusu wchodzi 3 dywizje piechoty: 8 Dywizja im. Traugutta walcząca na Żoliborzu i w Puszczy Kampinoskiej pod dowództwem ppłk. Niedzielskiego („Żywiciela”), 10 dywizja im. Rataja pod dowództwem ppłk. Rokickiego („Karola”), do której należą oddziały Mokotowa oraz 28 Dywizja im. Okrzei walcząca w Śródmieściu pod dowództwem ppłk. Pfeiffera. Poszczególne pułki zachowują swe numery z roku 1939 i tak np. zgrupowanie „Żaglowiec”, walczące na Żoliborzu będzie występować odtąd jako 21 pp „Dzieci Warszawy”, wchodzący w skład 8 Dywizji.

23 września - sobota

W nocy z 22 na 23 września padł Czarniaków. Zawiodła próba ewakuacji reszty żołnierzy przyczółka Czerniakowskiego i na prawy brzeg Wisły. Kilkuosobowa grupa powstańców ze zgrupowania „Radosław” przebijają się nocą pod dowództwem kpt. Jerzego („Białousa”) do południowej części Śródmieścia, walczą nad brzegiem Wisły ostatni obrońcy przyczółka w pobliżu wraaku statku „Bajka”. **Nielicznym tylko udało się przepłynąć rzeke wpław, reszta dostaje się w ręce niemieckie. SS-mani rozstrzelują tu i wieszają kilkadziesiąt osób, wśród nich kobiety oraz kapelana, księdza Stanka.**

przez załogę powstańców - o godz. 9.40 sytuacja została opanowana na całym odcinku.

Na reducie Ratusza Niemcy przypuścili szturm z ogromną siłą. Natarcie poprzedzone trzema „Panterami” wyszło od strony ul. Wierzbowej. Chowając się za czołgi Niemcy podeszli blisko bram. W kontrnatarciu powstańcy zadali Niemcom wielkie straty - na pl. Teatralnym zostało zabitych czterystu Niemców, a przed Kanoniczkami siedmiu. Nieprzyjacieli wycofując się z pobojuwiska pozostawił 1 Pm, 1 Km, 1 kb, 2 skrzynie amunicji, 1 granat.

22 sierpnia - wtorek

Powstanie trwa już trzy tygodnie. Samoloty szaleją nadal. O godz. 16 na pl. Teatralnym, Niemcy pod osłoną czołgów, zabierają rannych i zabitych. Na tym odcinku nieprzyjacieli poniosł w dniu dzisiejszym bardzo duże straty, bo aż 36 zabitych i pięciu rannych, zniszczone zostały 3 czołgi. Straty powstańców wyniosły 2 zabitych (zaszypanych gruzem) i 11 rannych.

23 sierpnia - środa

Dnia tego nieprzyjacieli przejawiał wyraźną działalność zaczepną przy silnym wsparciu posiadanych środków ogniowych.

Dzisiejszego dnia o godz. 12 został zestrzelony jeden samolot niemiecki i spadł na dom Spiessa przy ul. Daniłowiczowskiej, róg Hipotecznej. Niebawem ukazały się płomienie - samolot zapalił się. Ciało lotników na skutek silnego uderzenia zostały rozrzucone wokoło. Niektóre szczatki spadły na dziedziniec więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej.

23 sierpnia, po kilkunastu godzinach zacieklej walki, powstańcy zdobywają punkt niemieckiego oporu „PAST-e” - małą na ul. Pięknej - zacięta walka trwała kilkanaście godzin. Zabrano do niewoli około 80 jeńców, którzy zostali osadzeni w pomieszczeniach kina „Hollywood”, przy ul. Hożej (róg Marszałkowskiej).

W tym samym czasie nie próżnowało Powiśle. Grupa wypadowa „Rafała”, wsparta dwoma samochodami pancernymi uderzyła na Uniwersytet.

24 sierpnia – czwartek

Niemiecy jeńcy pracują przy wygrzebywaniu rannych i trupów.

25 sierpnia – piątek

Obróńcy Starego Miasta otrzymują rozkaz walki do ostatka. Żołaga wynosi już tylko 3.000 ludzi. Brak żywności i amunicji.

26 sierpnia – sobota

W bombardowaniu lotniczym ginie na ul. Freta 16 sztab AL. Niemcy wdarli się do Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Jeńcy nadal pracują przy wygrzebywaniu rannych i zabitych na ul. Zielnej 22 i 26.

Naloty są już nieustanne, zgrzytają „krowy”, szpitale są przepełnione – lada chwila padnie Starówka – jej żołnierze ewakuują się kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz.

Chłopcy wychodzą na zewnątrz w zdobycznych „panterkach”. Wyciągają się do nich setki rąk, pomagają wydostawać się z podziemnych labiryntów. Przy wylotach kanałów czekają na nich żony, dzieci, rzucają się tłumnie na każdą nową grupę, wypatrują twarze bliskich.

27 sierpnia – niedziela

Rankiem, jak zwykle przemarsz samolotów. W nocy, podczas budowy barykad zginęło dużo ludzi.

28 sierpnia – poniedziałek

Obduził nas huk rozrywających się pocisków. Na Marszałkowskiej płoną domy, zaopatrzenie w żywność jest bardzo słabe.

29 sierpnia – wtorek

Naloty bombardowców niemieckich powtarzają się co kilkanaście minut, artyleria burzy zakłady Fiata przy Sapiżyńskiej i ko-

chody pancerne i działa szturmowe, a jednostki zdadne do użytku wprowadzono do walki po naszej stronie.

Zdobyto co najmniej 150 karabinów maszynowych, 416 kb, i 118 pm.

21 września – czwartek

Na Czerniakowie Niemcy zdobywają w ciągu dnia kolejno dom po domu na ul. Wilanowskiej. Niedobitki oddziałów powstańczych stawiają tu desperacki opór, ale są już u kresu sił.

Na Mokotowie gwałtownym natarciem nieprzyjaciół usiłuje zepchnąć oddziały AK, broniące Królikami na ul. Puławskiej.

Brawurowym atakiem, oddział niemiecki rozbija batalion „Karpaty” pułku „Baszta”, zadając powstańcom duże straty (co najmniej 60 zabitych).

Śródmieście nadal jest nękane ogniem artylerii, a ludność rejonu Wareckiej, Chmielnej i Brackiej dotkliwie odczuwa ostrzelanie okolicy z granatników.

W czasie natarcia bojowego na „Cristal” (róg Al. Jerozolimskich i Brackiej) rozbito barykadę nieprzyjacielską i zmuszono Niemców do wycofania pozycji ckm.

22 września – piątek

Z Wybrzeża przy Solcu, naprzeciwno Wilanowskiej, znajdującego się jeszcze w naszych rękach w nocy z czwartku na piątek, udało się przewieźć część rannych na Saską Kępę. W ciągu piątku stu kilkudziesięciu powstańców broni zawzięcie ostatnich pozycji na przyczółku Czerniakowskim w domach: Wilanowska 1 i Solec 53.

Na Mokotowie Niemcy czynią wyraźne przygotowania do generalnego natarcia.

Na Żoliborzu działania powstańcze ograniczają się do patroli na pograniczu Marymontu. Co pewien czas Żoliborz cierpi od pocisków artylerii niemieckiej i ognia dział pociągu pancernego przy Dworcu Gdańskim.

W północnej części Śródmieścia oddziałom powstańczym udało się wdrzeć do bronionego przez Niemców domu przy ul. Grzybow-

W południowej części Śródmieścia odparto natarcie niemieckie w rejonie Frascati - Wiejska zadając nieprzyjacielowi straty w zabitych i rannych.

W północnej części Śródmieścia oddziały powstańcze odzyskały dom na ul. Chmielnej.

20 września - środa

W nocy z 19 na 20 września ewakuowano łodziami z Czerniakowa na Saską Kępe grupę rannych żołnierzy oddziałów powstańczych, w tym m.in. dowódcę zgrupowania AK mjr. „Kryskę” (Netzera).

Tejże nocy ppik. „Radosław” przeszedł z Czerniakowa na Mokotów wraz z grupą powstańców, liczącą około 200 ludzi (w tym wielka liczba rannych). Pozostali jeszcze na Czerniakowie żołnierze z „Zośki”, „Czaty”, od „Kryski” oraz innych oddziałów.

W ciągu środy Niemcy zlikwidowali ostatecznie próbę utworzenia przyczółka przez grupę żołnierzy przetrzuconych poprzedniego dnia w okolicę mostu Poniatowskiego. Większość żołnierzy przybyła zaa Wisły poległa tam lub została ranna. Tymczasem oddziały odcięte na przyczółku Czerniakowskim i pozbawione już nawet możliwości wycofania się kanałami, walczyły w domach nr 12, 24, 16-20, 1, 3 i 5 na ul. Wilanowskiej oraz w kilku miejscach na Idzikowskiego i na Solcu ponosząc bardzo ciężkie straty na tym niezrelizowanym silnym ogniem artylerii.

Na Mokotowie Niemcy dokonują drugiego w ciągu tygodnia silnego nalotu na wysuniętą redutę powstańczą róg Al. Niepodległości i Odyńca, obsadzoną przez oddziały powstańcze „Baszta”.

Działania na Żoliborzu ograniczają się do starć patroli na pograniczu Marymontu.

W Śródmieściu ogień artylerii, miotaczy min i granatników przez cały dzień nęka rejon Kruczej, Mokotowskiej i Koszykowej powodując zniszczenia i pożary.

Według danych Dowództwa Powstania z dn. 20 sierpnia oddziały walczące w Warszawie zniszczyły Niemcom, bądź też uszkodziły ogółem w czasie od 1 sierpnia do 20 września: 272 czołgi, samo-

ściół Najświętszej Marii Panny, którego ruiny przechodzą następnie kilkakrotnie z rąk do rąk. Obok oddziałów AK walczy pluton AL. Nieprzyjaciel zajmuje teren pomiędzy ul. Wójtowska, Zakroczymską i Przyrynek. Niemcy wdzierają się także do części Ratusza i Pałacu Blanka na pl. Teatralnym oraz do zrujnowanych zabudowań klasztoru Kanoniczek.

W nocy z wtorku na środe żołnierze AK z batalionu im. Czarneckiego wypierają nieprzyjaciela z tych pozycji.

W Śródmieściu w nocy z poniedziałku na wtorek, kompania kpt. „Żmudziń” (Kontryma) powstrzymuje silne natarcie z Ogrodu Saskiego na linię ul. Królewskiej. W ciągu wtorku północna część Śródmieścia i Powiśle ostrzeliwane są silnym ogniem artylerii. Płoną domy na Furmańskiej, Browarnej i Leszczyńskiej. W południowej części Śródmieścia Niemcy opanowują odcinek ulicy Emilii Plater pomiędzy Wspólną i Hożą.

Na Mokotowskiej od bomb i pocisków artylerii wała się zabudowania Szpitala Elżbietanek, oznaczone symbolem Czerwonego Krzyża. Glinie tu wielu rannych oraz część personelu sanitarnego, a między nimi doktor Sażyńska niosąca pomoc rannym w krytycznych warunkach. Na Małczewskiego, Tynieckiej, Kazimierzowskiej, Bałuckiego i pobliskich ulicach - nowe zniszczenia i pożary. Na Dolnym Mokotowie oddziały batalionu „Oaza” i rtm. „Jażyckiego” toczą ciężką walkę na Sadybie Czerniakowskiej.

30 sierpnia - środa

Próba przebicia się ze Starego Miasta do Śródmieścia nie powiodła się - powstańcy ponieśli ciężkie straty.

31 sierpnia - czwartek

Strzelanina trwa bez przerwy. Ludzie siedzą w schronach. Niemcy rzucili ulotki, w których mowa jest o tym, iż ludność cywilna może opuścić miasto.

1 września - piątek

Odbywa się ewakuacja Starówki. W pierwszym rzędzie poszli ranni, później oddziały bez broni i ludność cywilna. Nie udało się niestety ewakuować wszystkich. Pozostała część rannych, których ze względu na stan zdrowia nie można było transportować w bardzo ciężkich warunkach kanałowych.

Dnia 1 września 1944 r., o godz. 12.30 wydany był ostatni rozkaz na piśmie, potraktowany jako „ściśle tajny” – rozkaz ewakuacji Starówki.

W godzinach wieczornych, dn. 1 września, o godz. 20.00 kontynuowano ewakuację rannych. Znoszono ich ze wszystkich szpitali i umieszczano w pobliżu wjazdu do kanału przy ul. Długiej, róg pl. Krasińskich. Przy kinie miejskim zgromadziła się ludność cywilna. Odczuwało się duże napięcia i zdenerwowanie, wręcz paniczny strach – niektórzy mieszkańcy Starego Miasta usiłowali wyjść do Niemców poprzez barykady z białymi płachtami.

Generalny szturm niemiecki został jednak zatrzymany przez powstańców.

2 września – sobota

2 września SS-mani i wschodnie formacje kolaboracyjne zajęły Stare Miasto. Rozpoczęła się rzeź rannych, starców i dzieci. Ocalała ludność wywożono do obozów koncentracyjnych.

I tak oto największym bohaterstwem zapisała się w dziejach Powstania Warszawskiego Starówka – jej mieszkańcy przeszli najstraszniejszą gehennę. Ponad 2 tygodnie skupiał się tutaj główny atak hitlerowców. Natarcia wspierane czołgami następowały jedno po drugim, trwał ciągły ostrzał ciężkiej artylerii i min, pod koniec lotnictwo bombardowało co kilkanaście minut. Utrzymywanie pozycji obronnych wymagało nadludzkiej odwagi i determinacji bohaterów oddziałów powstańców. Jeszcze 17 sierpnia broniło Starówkę pięć tysięcy powstańców. 28 sierpnia liczba ich zmniejszyła się do dwóch tysięcy ludzi krąco wyczerpanych. Najwspanialsze oddziały takie, jak „Zośka”, „Parasol”, „Wigry”, „Chrobry II” niemal przestały istnieć (np. harcerski batalion „Zośka” na 600 ludzi stracił 545). W tej sytuacji zapadła decyzja ewakuowania kanałami do Śródmieścia żołnierzy i części ludności cy-

17 września – niedziela

Na Czerniakowie nadal rozgrywa się dramatyczne wydarzenia. W ciągu dnia o bohaterski opór powstańców załamało się osiem uderzeń niemieckich wspieranych czołgami. Oddziały na przyczółku walczyły z desperacką odwagą, odpierając jedno po drugim natarcie niemieckie na Czerniakowskiej i na Okrąg.

Działania niemieckie przeciwko oddziałom powstańczym na Żoliborzu i Mokotowie chwilowo przycichły, utrzymano jedynie nękający ogień artylerii.

W późniejszej części Śródmieścia nieprzyjaciół podjął nieudaną próbę opanowania domu nr 27 przy ul. Grzybowskiej. Okolice Siennej, Żłotej, Twardej, Żelaznej, rejon pl. Napoleona oraz południowa część Śródmieścia – doznały bardzo ciężkich strat w wyniku ognia ciężkiej artylerii, „krów” i granatników.

18 września – poniedziałek

Ponad tysiąc amerykańskich samolotów (potężne „Flying Fortress”) dokonało rzutu, którego część – 16 ton broni i amunicji – trafiła w ręce powstańców. Nieznaczna tylko część załogi ocalała z lotów na pomoc Warszawie.

Dochodzą wiadomości, iż po zajęciu Marymontu Ukraińcy dopuścili się okrucieństw względem ludności cywilnej – bez względu na wiek i płeć. Widać potwornie rozdęte trupy leżące posród zgliszcz pod gołym niebem.

19 września – wtorek

Na Czerniakowskiej przy wsparciu bombardowania z powietrza Niemcy bardzo silnie nacierają wzdłuż Wilanowskiej i Zagórnej opanowali kilka domów na Idzkowskiego, Zagórnej i Solcu, poczem wymordowali ujętą tam ludność cywilną i wziętych do niewoli powstańców. Po wielogodzinnej walce nieprzyjaciół wdarł się na teren domów przy ul. Idzkowskiego 5-7.

ulicy Słowackiego i Gdańskiej w kierunku Olejarni, oraz wybrzeżem Wisły od Bielan ku Cytadeli. Bardzo silny napór wroga powoduje wycofanie się oddziałów mjr. Żubra, rtm. „Żmiji” do bloków 2, 4 i 4a przy ul. Gdańskiej oraz na ul. Bieniewickiej, a dalej na linię Drużbackiej i Potockiej. W opanowanej części Marymontu Niemcy i Ukraińcy dopuszczają się bestialskich morderstw kilku-set osób.

Tego samego dnia Praga została obsadzona przez oddziały sowieckie. W rejonie Bródna i Targówka poszczególne grupy wojsk niemieckich są wyniszczane.

15 września - piątek

Ciężkie walki na Żoliborzu.

16 września - sobota

W dniu 16 września mjr. „Wołk” (Kazimierz Karaszewski), zastępca Komendanta Placu Warszawa Śródmieście-Południe został wysłany przez Dowództwo na kontrolę i sprawdzenie obozu jeńców niemieckich i własowców ukraińskich mieszczonego się w kinie „Hollywood” przy ul. Hożej. Znajdowali się tam: jeńcy niemieccy - 25 oficerów, około 150 szeregowych, i tyleż własowców i Ukraińców; ochrona tego obozu wynosiła kilkudziesięciu szeregowych i 5 oficerów. Podczas inspekcji jeńcy składali zastępcy Komendanta Placu meldunki i prośby. O godzinie 11 tegoż dnia samoloty niemieckie rozpoczęły bombardowanie Śródmieścia-Południe. Kilka bomb trafiło w obóz jeńców - zginęło w nim: 10 oficerów niemieckich, 90 szeregowych i około 100 własowców. Również zostało zabitych 5 oficerów i 20 szeregowych powstańców,

W tymże czasie bomba padła na ul. Wilcza 32 (róg Marszałkowskiej) - mieszciała się tam Komenda Placu Warszawa Śródmieście-Południe. Pod gruzami zginęli: Komendant Placu, Jerzy Wukiewicz-Sarap, ppłk. „Albin” (pochodzenia serbskiego), 5 oficerów i 210 szeregowych powstańców.

wilnej. Okres 33 dni walk na Starym Mieście - piekła na ziemi, a jednocześnie największego heroizmu - zakończył się. Trwa całonocna ewakuacja kanałami. Niemcy wlatli do kanałów płynącą benzyną, zbombardowany gmach Sądu Apelacyjnego grzebie główny więz na placu Krasieńskich.

Na Starym Mieście pozostało 200 powstańców obsadzających placówki i 2500 ciężko rannych oraz 40.000 tysięcy ludności cywilnej w tym 5.000 ciężko rannych.

Niemcy obsadzają Stare Miasto, mordują ludność cywilną, gwałcą kobiety, rozstrzelują rannych. Oto relacja o akcji bojowej, stoczonej w ostatnich dniach sierpnia na Starym Mieście, wokół kompleksu budynków Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszkii - z gazety „Nowy Kurier Warszawski” z dn. 28 września 1944 r., nr 224 (niemieckie wydanie w języku polskim):

„Toczono tutaj zaciętą walkę, jakiej żołnierze niemieccy nie widzieli chyba od czasu walk w Stalingradzie. Olbrzymi gmach Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, położony w północnym końcu górnego kotła miejskiego nad Wisłą, między Starym Miastem, a Żoliborzem, był rozbudowany na prawdziwą twierdzę i stanowił jeden z najważniejszych punktów oporu powstańców. Jedną z grup bojowych całymi dniami skierowywała ogień swej ciężkiej i najcięższej broni w stronę olbrzymiego gmachu, którego front wynosił około 250 m. Miotacze min i ognia, moździerze i ciężkie działa szarpały pociskami grube mury żelazobetonowe. Bomby spadały w podwórzka niosąc zniszczenie, a czołgi, działa szturmowe, działa przeciwczołgowe i ciężkie karabiny maszynowe spędzały obrońców z górnych pięter w dół. Lecz w rozgałęzionych piwnicach podziemnych walka szalała dalej, nawet wówczas, gdy cały olbrzymi gmach stanowił tylko jedno rumowiska gruzów, nad którym unosiła się chmura kurzu i dymu.”

3 września - niedziela

Po wyjściu z kanałów ludziom ze Starego Miasta przydzielono kwatery przy ul. Marszałkowskiej 125, nie nadawały się jednak do odpoczynku po ciężkich walkach, zaczęto poszukiwanie nowych kwater - po kilku dniach znaleziono je przy ul. Moniuszki 12.

4 września – poniedziałek

Okropny dzień – padają bomby zapalające i wybuchowe, „ryczące krowy” i pociski artylerii. Cały dzień spędzony w schronie. Miałem płonie – sytuacja beznadziejna.

5 września – wtorek

Niemcy coraz ostrzej nacierają na wszystkich odcinkach. Miałem przedstawić obecnie rozpaczliwy widok, wszędzie trupy na ulicach, gruz i pożary dopełniają grozy, pociski wyrządzają wielkie straty w ludności i domach.

6 września – środa

Następuje utrata Powiśla północnego. Trwają bombardowania Śródmieścia.

10 września – niedziela

W Śródmieściu ciężkie walki – Niemcy opanowali Elektrownię i wyłączyli światło. Padło Powiśle. Na Żoliborzu spokój.

Niemcy rzucili ulotki wzywające ludność cywilną do opuszczenia miasta.

12 września – wtorek

Rozwija się bitwa niemiecka o Pragę, w czym Warszawa odczuła zelazne niemieckiego terroru ogniowego. Nastroje wśród ludności i żołnierzy walczących oddziałów powstańczych polepszają się z godziny na godzinę.

Terenem szczególnie zaciętych walk jest nadal Czerniaków. Niemcy chcą tu osiągnąć dwa cele: odepchnąć oddziały powstańcze jak najdalej od Wisły i odciąć Czerniaków od Śródmieścia, kierującą więc na ten teren silny ogień wszystkich rodzajów broni ciężkiej, równocześnie kilka razy dziennie bombardują dzielnicę

z powietrza. Oddziały AK ze zgrupowania kpt. „Kryski” (Netzera) z trudem utrzymują pozycję na Przemysławowej, ponoszą duże straty.

Powstają liczne pożary na Szarej, płonie kościół Mariawitów, gmach ZUS-u, domy na ul. Okrag. Na północnym odcinku Czerniakowa oddziały ze zgrupowania „Radosława” toczą ciężką walkę o zabudowania Gazowni, umacniając się wzdłuż ul. Ludnej. Potężny gmach ZUS-u (Czerniakowska 231) wytrzymuje dotychczas obstrzał artylerii, ale wobec wznieconych pożarów konieczne staje się ewakuowanie rannych na ul. Okrag.

Inicjatywa walk w Śródmieściu wyraźnie przechodzi w ręce powstańców. Łączność południowego Śródmieścia z Czerniakowem przy ul. Książęcej zostaje jednak przerwana. Domy Książęca 7 i 9, ruiny szpitala św. Łazarza oraz budynki na Skarpie i na Frascati wielokrotnie przechodzą z rąk do rąk.

Na Dolnym Mokotowie trwa silny nacisk nieprzyjaciela na pozycje powstańcze rejonu ppłk. „Waligóry”.

14 września – czwartek

Na warszawskim brzegu Niemcy zajmują ostatecznie budynek ZUS-u na Czerniakowskiej 231 i po ciężkiej walce wypierają oddziały powstańcze z domów przy ul. Rozbrat od nr 10 do 18. W ciągu czwartku oddziały zgrupowania „Radosław” zostają zmuszone do opuszczenia domu Czerniakowska 150 i wycofania się w kierunku ul. Zagórnej. Dalsze natarcie niemieckie powstrzymano na odcinku Czerniakowskiej między Maczną i Zagórna. Wieczorem. Niemcy zdołali ostatecznie zepchnąć oddziały powstańcze z ul. Ludnej.

W Śródmieściu toczy się zacięły bój wokół szpitala św. Łazarza na Książęcej. W godzinach wieczornych powstrzymano bardzo silne natarcie niemieckie w rejonie Książęca – Ludna, w końcu jednak oddziały AK zostały zmuszone do opuszczenia domów Książęca 7 i 9 na skutek pożarów.

Na Mokotowie trwa silne ostrzelywanie nadwiślańskiej części tej dzielnicy, jednak sytuacja pozostaje bez zasadniczych zmian terenowych.

Na Żoliborzu po kilkudniowym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel naciera na Marymont – równocześnie od Bielan wzdłuż